czasopismo ormiańskie nr 19 lato 2014 bezpłatne

AWEDIS ԱՒԵՏԻՍ

posłaniec niosący dobrą nowinę

Sztuka ponad granicami

Արվեստ՝ սահմաններից դուրս

WYDARZENIA | Wernisaż wystawy prac Iwana Ajwazowskiego (Howannesa Ajwazjana) i Teodora Axentowicza w Sopocie.

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | Հովհաննես Այվազովսկու (Հովհաննես Այվազյան) և Թեոդոր Աքսենտովիչի աշխատանքների ցուցահանդեսի վերնիսաժը Սոպոտում:

18 czerwca 2014 r. w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie, we współpracy z Armeńską Galerią Narodową w Erywaniu, odbył się wernisaż dwóch wystaw: wybitnego marynisty pochodzenia ormiańskiego Iwana Ajwazowskiego pn. „Iwan Ajwazowski. Czas i wieczność.” i polskiego malarza ormiańskiego pochodzenia Teodora Axentowicza pn. „Teodor Axentowicz – Ormianin polski”. Wystawy, które będzie można zwiedzać do 21 września tego roku, swoim patronatem honorowym objęli Prezydenci Polski i Armenii, Bronisław Komorowski i Serż Sargsjan.

Dokończenie na str. 8

2014 թ. հունիսի 18-ին Սոպոտի Արվեստի Պետական Պատկերասրահում, Հայաստանի Ազգային Պատկերասրահի հետ համագործակցության ներքո, տեղի ունեցավ «Հովհաննես Այվազովսկի. ժամանակ և հավերժություն» խորագրով աշխարհահռչակ հայ ծովանկարիչ Հովհաննես Այվազովսկու և «Լեհահայ Թեոդոր Աքսենտովիչը» խորագրով հանրահայտ, ծագումով հայ գեղանկարիչ Թեոդոր Աքսենտովիչի ցուցահանդեսների վերնիսաժը: Լեհաստանի և Հայաստանի նախագահների՝ Բրոնիսլավ Կոմորովսկու և Սերժ Սարգսյանի բարձր հովանու ներքո անցկացվող ցուցահանդեսները բաց կլինեն մինչև սույն թվականի սեպտեմբերի 21-ը: Մասնավորապես ուշագրավ է այն փաստը, որ Այվազովսկու աշխատանքների ցուցահանդեսը Սոպոտում երկրորդն է Լեհաստանի պատմության մեջ:

Շարունակությունը՝ էջ 8

WSPÓLNE ZDJĘCIE Z OBRAZEM „CHRZEST ARMENII” T. AXENTOWICZA W TLE. TRZECI Z LEWEJ – INICJATOR I WSPÓŁORGANIZATOR WYSTAW I UROCZYSTOŚCI, GAGIK PARSAMIAN. FOT. LILIT HAJRAPETIAN

ՀԱՄԱՏԵՂ ԼՈՒՍԱՆԿԱՐ՝ ՖՈՆԻՆ Թ. ԱՔՍԵՆՏՈՎԻՉԻ՝ «ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ՄԿՐՏՈՒԹՅՈՒՆԸ» ԿՏԱՎՈՎ: ԼՈՒՍԱՆԿԱՐՈՒՄ՝ ՁԱԽԻՑ ԵՐՐՈՐԴԸ ՑՈՒՑԱՀԱՆԴԵՍՆԵՐԻ և ՄԻՋՈՑԱՌՄԱՆ ՆԱԽԱՁԵՌՆՈՂ և ՀԱՄԱԿԱԶՄԱԿԵՐՊԻՉ ԳԱԳԻԿ ՊԱՐՍԱՄՅԱՆՆ Է: ԼՈՒՍ.՝ ԼԻԼԻԹ ՀԱՅՐԱՊԵՏՅԱՆԻ

Edward Mier-Jędrzejowicz nowym przedstawicielem mniejszości ormiańskiej

WYDARZENIA | 29 maja 2014 r. Prezes Rady Ministrów Donald Tusk przyjął złożoną przez ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego rezygnację z funkcji przedstawiciela mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Funkcję tę ks. Isakowicz-Zaleski pełnił od 2009 r. Jednocześnie Prezes Rady Ministrów powołał na nowego przedstawiciela mniejszości ormiańskiej w KWRiMNiE pana Edwarda Mier-Jędrzejowicza, wyłonionego w toku długotrwałych konsultacji z organizacjami mniejszości ormiańskiej.

Z nowym przedstawicielem mniejszości ormiańskiej można kontaktować się mailowo: przedstawiciel@ormianie.pl

Armen Artwich

Edward Mier-Jędrzejowicz *wywodzi się ze starego ormiańskiego rodu Jędrzejowiczów. Urodził się w 1952 r. w Londynie. Posiada bogate doświadczenie w działalności społecznej oraz profesjonalnej na najwyższych stanowiskach kierowniczych. Pan Edward Mier-Jędrzejowicz współpracuje z organizacjami ormiańskimi w wymiarze paneuropejskim (Armenian General Benevolent Union Europe) oraz krajowym (Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich). Doświadczenie w pracy organizacji pozarządowych zdobywał w licznych organizacjach społecznych i charytatywnych. M.in. jako prezes Warszawskiego Oddziału Zakonu Kawalerów Maltańskich był zaangażowany w niesienie pomocy charytatywnej dla uchodźców ormiańskich z Syrii szukających schronienia w Armenii oraz pomagał w zapewnieniu opieki szpitalnej w Polsce dla potrzebujących Ormian z Armenii.*

Dokończenie na str. 2

Od redakcji

Drodzy Czytelnicy,

Dziewiętnasty już numer czasopisma „Awedis" oddajemy do Państwa rąk mając nadzieję na dostarczenie Państwu najistotniejszych i najciekawszych informacji o społeczności ormiańskiej w Polsce i na świecie. Wierzymy, że nasze czasopismo będzie działać, jak do tej pory, na rzecz zwiększania świadomości nie tylko wśród Ormian, ale i Polaków, o ogromnej liczbie wydarzeń ormiańskich mających miejsce każdego roku, które w mass mediach często pozostają niezauważone. Wierzymy też, że w każdym kolejnym numerze „Awedisu" będziemy mieli możliwość i szczęście relacjonowania konsolidacji i rozwoju wspólnot ormiańskich w Polsce.

Kilka pierwszych stron poświęcamy najważniejszym wydarzeniom ubiegłego kwartału, z których wyróżniają się wydarzenia kulturalne na północy kraju oraz nominacja nowego przedstawiciela mniejszości ormiańskiej w Polsce. Nowy przedstawiciel, profesjonalista w każdym calu, z pewnością przyczyni się do uaktywnienia stosunków międzywspólnotowych i jeszcze bardziej uwiarygodni naszą społeczność na arenie politycznej. Podobnie otwarcie wystaw dwóch słynnych malarzy ormiańskiego pochodzenia – Iwana Ajwazowskiego i Teodora Axentowicza, przyczyni się do wzmocnienia międzynarodowych kontaktów na linii Polska – Armenia.

W tekście Romy Obrockiej (s. 5) pochylamy się nad stanem lwowskiej katedry, a opowiadamy piórem Piruzy Mnacakanian historię słynnej śpiewaczki Lusine Zakarian, w kontynuacji cyklu o niezwykłych Ormianach (s. 6-7). Pamiętając o dwusetnej rocznicy urodzin, zamieszczamy dostępny na stronie wiki.ormianie.pl biogram znanego polskiego Ormianina, historyka o. Sadoka Barącza (s. 9). Ponadto Magda Bernacka dzieli się opowieścią ze swojej wyprawy na Bukowinę śladami ormiańskich przodków. W stałej rubryce *Z życia Diaspory* prof. Ara Sayegh kreśli intrygującą historię dywanu utkanego przez ormiańskie sieroty w podzięce prezydentowi Stanów Zjednoczonych za ocalenie z Ludobójstwa. Na ostatniej stronie przypominamy o obchodach 99. rocznicy Ludobójstwa, które odbywały się już z myślą o tej przyszłorocznej, setnej rocznicy. Treść „Awedisu" nie byłaby jednak pełna bez, jak zwykle, recenzji najciekawszych pozycji wydawniczych z ubiegłego sezonu.

Zapraszamy do lektury!

Redakcja

Edward Mier-Jędrzejowicz nowym przedstawicielem mniejszości ormiańskiej

Dokończenie ze str. 1

Doświadczenie pana Edwarda Mier-Jędrzejowicza w organizacjach Polonii w Wielkiej Brytanii powinno mu pozwolić ze zrozumieniem podejść do relacji pomiędzy tzw. starą a nową imigracją ormiańską w Polsce i budować atmosferę współpracy i wzajemnego zaufania.

Pan Mier-Jędrzejowicz posiada wieloletnie doświadczenie na naczelnych stanowiskach kierowniczych (CEO) oraz stanowiskach kierowniczych dużych instytucji i organizacji gospodarczych. Jest zawodowym menedżerem o dużych umiejętnościach i zdolnościach interpersonalnych oraz motywujących. Dysponuje doświadczeniem w planowaniu strategicznym (autor licznych planów przedsięwzięć gospodarczych, w tym na skalę międzynarodową) oraz wdrażaniu skomplikowanych programów i zadań.

Przez większą część kariery zawodowej pracował w międzynarodowych lub wielonarodowych przedsiębiorstwach, działających w sektorach wysokich technologii i telekomunikacji (w których odpowiadał za zarządzanie, strategie, marketing, sprzedaż i finanse). Zarządzał funduszem inwestycyjnym zatrudniającym ponad 4000 osób. Był m.in. dyrektorem naczelnym spółki Centertel zatrudniającej 515 osób, z obrotami rocznymi rzędu 175 milionów dolarów, i prezesem oraz dyrektorem zarządzającym projektami restrukturyzacji biznesowych.

Równolegle od młodych lat działał w organizacjach charytatywnych i społecznych, najpierw w Londynie, w latach 1970–1992: Prezes Młodzieżowego Klubu Millenium, Prezes Zrzeszenia Polskich Studentów WB, Sekretarz oraz Skarbnik Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego, Prezes Polskiego Thursday Luncheon Club; a następnie w Polsce w latach 1993–2013: Prezes Warszawskiego Oddziału Zakonu Kawalerów Maltańskich, Prezes Fundacji Sue Ryder, Prezes Fundacji Marii Klementyny z Tyszkiewiczów Królikiewicz.

EDWARD MIER-JĘDRZEJOWICZ

Էդվարդ Միեր-Ենդժեյովիչը՝ Լեհաստանում հայ փոքրամասնության նոր ներկայացուցիչ

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | 2014 թ. մայիսի 29-ին ԼՀ վարչապետ Դոնալդ Տուսկն ընդունեց Տ. Թադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկու կողմից ներկայացված՝ Կառավարության և Ազգային ու Էթնիկական Փոքրամասնությունների Համատեղ Հանձնաժողովում հայ փոքրամասնության ներկայացուցչի պաշտոնը վարելու հրաժարականը:

Տ. Թադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկին այս պաշտոնը վարում էր 2009 թվականից: Միևնույն ժամանակ, հայ փոքրամասնության կազմակերպությունների հետ երկարատև խորհրդակցությունների արդյունքում ընտրված Էդվարդ Միեր-Ենդժեյովիչը վարչապետի կողմից նշանակվել է Կառավարության և Ազգային ու Էթնիկական Փոքրամասնությունների Համատեղ Հանձնաժողովում հայ փոքրամասնության նոր ներկայացուցիչ:

Հայ փոքրամասնության նորընտիր ներկայացուցչի հետ կարելի է կապ հաստատել հետևյալ էլ. փոստի հասցեով՝ przedstawiciel@ormianie.pl

Արմեն Արտվիխ

Էդվարդ Միեր-Ենդժեյովիչը *սերում է Ենդժեյովիչների հին հայկական տոհմից: Ծնվել է 1952 թվականին, Լոնդոնում: Նա մեծ փորձ ունի հասարակական և մասնագիտական գործունեության մեջ՝ ամենաբարձր կառավարչական պաշտոններում:*

Էդվարդ Միեր-Ենդժեյովիչը համագործակցում է հայկական կազմակերպությունների հետ համաեվրոպական (Հայկական Բարեգործական Ընդհանուր Միություն) և ազգային (Լեհահայոց Մշակույթի եւ Ժառանգության Հիմնադրամ) հարթություններում: Նա ոչկառավարական կազմակերպություններում աշխատանքային փորձը ձեռք է բերել՝ գործելով բազմաթիվ հասարակական և բարեգործական կազմակերպություններում: Ի թիվս այլոց, որպես Մալթայի Ասպետների Օրդենի վարշավյան մասնաճյուղի նախագահ, նա ներգրավված է եղել Սիբիայից Հայաստանում ապաստան փնտրող հայ փախստականներին բարեգործական օգնության ցուցաբերման մեջ, ինչպես նաև օժանդակել է Հայաստանից եկած կարիքավոր հայերին Լեհաստանում հիվանդանոցային խնամք ապահովելու գործում:

Մեծ Բրիտանիայի լեհական կազմակերպություններում ձեռք բերած փորձը պետք է որ Էդվարդ Միեր-Ենդժեյովիչին թույլ տա ըմբռնումով մոտենալ Լեհաստանի՝ այսպես կոչված հին և նոր հայկական ներգաղթի միջև առկա փոխհարաբերություններին, ինչպես նաև կառուցել համագործակցության և փոխադարձ վստահության մթնոլորտ:

Էդվարդ Միեր-Ենդժեյովիչն ունի երկար տարիների փորձ ինչպես գործադիր պաշտոններում (գործադիր տնօրենի), այնպես էլ խոշոր հաստատությունների եւ տնտեսական կազմակերպությունների ղեկավար պաշտոններում:

Նա՝ բարձր հմտություններ, ինչպես նաև միջանձնային և մոտիվացնող կարողություններ վայելող պրոֆեսիոնալ մենեջեր է: Ունի ռազմավարական պլանավորման (հանդիսանում է բազմաթիվ բիզնես ձեռնարկությունների, այդ թվում՝ միջազգային մակարդակով իրականացված ծրագրերի հեղինակ) և համալիր ծրագրերի ու խնդիրների իրականացման մեծ փորձ:

Իր մասնագիտական կարիերայի մեծ մասը նա անցկացրել է բարձր տեխնոլոգիաների և հեռահաղորդակցության ոլորտում գործող միջազգային կամ բազմազգային ընկերություններում (որտեղ պատասխանատու է եղել կառավարման, ռազմավարության, մարկետինգի, վաճառքի և ֆինանսների համար): Կառավարել է ավելի քան 4000 աշխատող ունեցող ներդրումային ֆոնդ: Ի թիվս այլոց, նա վարել է տարեկան 175 մլն դոլար շրջանառություն և 515 աշխատող ունեցող Centertel ընկերության գործադիր տնօրենի և նախագահի, ինչպես նաև բիզնեսային վերակազմավորման նախագծերի գործադիր տնօրենի պաշտոնը:

Զուգահեռաբար, արդեն իսկ երիտասարդ տարիքում նա ներգրավված է եղել բարեգործական և հասարակական կազմակերպություններում՝ Լոնդոնում՝ 1970-1992 թվականներին, որպես Հազարամյակի Երիտասարդական Ակումբի նախագահ, Մեծ Բրիտանիայի Լեհ Ուսանողների Ասոցիացիայի նախագահ, Լեհական Հասարակական-Մշակութային Կենտրոնի քարտուղար և գանձապահ, Լեհական Thursday Luncheon Ակումբի նախագահ, ապա Լեհաստանում՝ 1993-2013 թվականներին, որպես Մալթայի Ասպետների Օրդենի վարշավյան մասնաճյուղի նախագահ, Sue Ryder հիմնադրամի նախագահ, Գլեմ Կռուլիկևիչի անվ. Հիմնադրամի նախագահ:

W skrócie

„ZŁOTA MORELA" DLA WAHRAMA MCHITARIANA

Podczas odbywającego się co roku w Erywaniu festiwalu filmowego „Złota Morela" nagrodzone zostało dzieło ormiańsko-polskiego reżysera Wahrama Mchitariana, absolwenta Akademii Wajdy. W kategorii „ormiański film krótkometrażowy" nagrodę otrzymał obraz „Mleczny brat". Film otrzymał też Nagrodę im. Hranta Matewosjana za najlepszy scenariusz, który jest dziełem reżysera i jego żony Aleksandry Majdzińskiej.
Podczas festiwalu prezentowany był też drugi utwór Wahrama Mchitariana – wzruszający dokument pt. „Pieśń pasterza".

ULICA ABP. JÓZEFA TEODOROWICZA W WARSZAWIE

W dniu 3 lipca 2014 r. Rada Miasta Stołecznego Warszawy podjęła uchwałę o nadaniu jednej z ulic w Dzielnicy Wilanów, w pobliżu budowanej Świątyni Opatrzności Bożej, nazwy ulica abp. Józefa Teodorowicza. Nowo nazwana ulica przebiega równolegle do alei Rzeczypospolitej, obok ulic Prymasa Augusta Hlonda i św. Urszuli Ledóchowskiej, a także w pobliżu ronda kard. Adama Sapiehy. Nadanie nazwy zbiega się z przypadającą 25 lipca br. 150. rocznicą urodzin abpa Józefa Teodorowicza (1864–1938). Akt ten jest zwieńczeniem starań, zainicjowanych w ub. roku przez warszawskie Muzeum Niepodległości.

KONCERT CHARLES'A AZNAVOURA

Występ ikony francuskiej piosenki, a z pochodzenia Ormianina, odbył się w warszawskiej Sali Kongresowej 23 czerwca br. Sędziwy, 90-letni artysta był w świetnej formie. Zaprezentował bogaty, różnorodny repertuar, w tym przeboje „La Boheme" i „For Me, Formidable". Publiczność nagrodziła występ owacjami i bukietami kwiatów. Oczywiście były również wołania o bis, wysłuchane przez Aznavoura.

ORMIAŃSKA SOBOTA

Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich oraz Warszawska Inicjatywa Kresowa Domu Spotkań z Historią zapraszają na „Ormiańską sobotę" 9 sierpnia 2014 roku w Domu Spotkań z Historią, Warszawa, ul. Karowa 20. W programie prezentacje i spotkania. W przerwach – degustacja potraw ormiańskich i filmy z Armenii.

Սումգայիթ և Խոջալու. «Խոսենք Հայաստանի մասին» շարքի հերթական նիստը

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | Չնայած Լեհաստանում Ադրբեջանի Դեսպանության կողմից կիրառված աննախադեպ ճնշումներին, սույն թվականի հունիսի 6-ին Յագելոնյան համալսարանի Collegium Maius-ի Գրադարանում «Սումգայիթ և Խոջալու» դասախոսությամբ հանդես եկավ մեր պարբերականի գլխավոր խմբագիր Արմեն Արտվիխը:

Ինչպես կարելի էր կարդալ հրավիրատոմսի մեջ. - *«ԽՍՀՄ-ի անկումային շրջանում հանրապետություններից յուրաքանչյուրում սկսեցին ի հայտ գալ մինչ այդ սառեցված էթնիկ հակամարտությունները: Դրանցից մեկը Լեռնային Ղարաբաղի բոլշևիկների կողմից Խորհրդային Ադրբեջանի կազմին միացված հայկական անկլավի շուրջ հայ - ադրբեջանական վեճն էր: Սումգայիթի (1988) և Խոջալուի (1992) արյունահեղ իրադարձությունները կողմերից յուրաքանչյուրի համար հանդիսանում են այդ հակամարտությանն ուղեկցող բռնությունների խորհրդանիշեր: Սակայն արդյո՞ք այդ երկու ողբերգություններն իսկապես համարժեք են»*:
Հանդիպումը կայացավ «Խոսենք Հայաստանի մասին» շարքի շրջանակներում՝ կազմակերպված Յագելոնյան Համալսարանի Պատմության Ինստիտուտի, Լեհաստանի Գիտելիքների Ակադեմիայի Արևելաեվրոպական

ԱՐՄԵՆ ԱՐՏՎԻԽԸ ԴԱՍԱԽՈՍՈՒԹՅՈՒՆ ԿԱՐԴԱԼԻՍ: ԼՈՒՍ.՝ ՎԼԱԴԻՍԼԱՎ ԴԵՆՑԱՅԻ

Հանձնաժողովի և Լեհահայոց Մշակույթի և Ժառանգության Հիմնադրամի կողմից հրատարակվող «Լեհահայեր» հայագիտական պարբերականի խմբագրության կողմից:

Sumgait i Chodżały – kolejne spotkanie z cyklu „Porozmawiajmy o Armenii"

WYDARZENIA | Mimo bezprecedensowych nacisków ze strony Ambasady Azerbejdżanu w Polsce, 6 czerwca br. w Librarii Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego Armen Artwich, redaktor naczelny naszego pisma, wygłosił odczyt pt. *Sumgait i Chodżały*.

Jak można było przeczytać w zaproszeniu: *W schyłkowym okresie ZSRR w poszczególnych republikach zaczęły ujawniać się przygaszone dotąd konflikty etniczne; jednym z nich był ormiańsko-azerski spór o Górski Karabach – ormiańską enklawę włączoną przez bolszewików w skład radzieckiego Azerbejdżanu. Krwawe wydarzenia w Sumgaicie (1988) i Chodżały (1992) są dla poszczególnych stron symbolami aktów przemocy towarzyszącej temu konfliktowi. Czy jednak rzeczywiście obie te tragedie są równoważne?*
Spotkanie odbyło się w ramach cyklu „Porozmawiajmy o Armenii", organizowanego przez redakcję czasopisma armenistycznego „Lehahayer", wydawanego przez Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Komisję Wschodnioeuropejską Polskiej Akademii Umiejętności oraz Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich.

Karine Howsepian wyróżniona przez Fundację Polcul

WYDARZENIA | Dr Karine Howsepian została kolejną Ormianką wyróżnioną przez Fundację Polcul.

Fundacja Polcul im. Jerzego Bonieckiego nagrodziła lekarkę, panią Karine Howsepian, za działalność społeczną w Stowarzyszeniu „Expatria" niosącym pomoc medyczną chorym dzieciom i pomoc rzeczową osobom ubogim mieszkającym na Wschodzie. To już siódma osoba pochodzenia ormiańskiego lub związana z Ormianami, nagrodzona przez tę zasłużoną organizację, po ks. Tadeuszu Isakowiczu-Zaleskim, Monice Agopsowicz i Władysławie Deńcy, Marcie i Macieju Bohosiewiczach i ks. Cezarym Annusewiczu.
Fundacja Polcul powstała na początku 1980 r. w Australii, z inicjatywy Jerzego Bonieckiego. Od początku stawia sobie za cel popieranie niezależnych akcji i działalności *pro publico bono*. Zadanie to realizuje m.in. poprzez wyszukiwanie i honorowanie „małych bohaterów" – osób zaangażowanych społecznie, często na poziomie lokalnym, które dodatkowo „zarażają" społecznikowskim duchem osoby ze swojego otoczenia. Dotąd wyróżniono ponad 2000 działaczy demokratycznych i społecznych. W działalność Polculu zaangażowani są Hanna i Stanisław Widajewiczowie, związani ze środowiskiem warszawskich Ormian, którzy m.in. zajmują się wyszukiwaniem kandydatów na laureatów Fundacji Polcul, także w środowisku ormiańskim.

Armen Artwich

Համառոտ

«ՈՍԿԵ ԾԻՐԱՆ»՝ ՎԱՀՐԱՄ ՄԽԻԹԱՐՅԱՆԻՆ

Երևանում կայացող «Ոսկե ծիրան» ֆիլմերի ամենամյա փառատոնի ժամանակ մրցանակի արժանացավ Վայդայի ակադեմիայի շրջանավարտ, հայ-լեհական ռեժիսոր Վահրամ Մխիթարյանի ստեղծագործությունը:
«Հայկական կարճամետրաժ ֆիլմ» անվանակարգում մրցանակ ստացավ «Կաթնեղբայր» ֆիլմը: Այն արժանացավ նաև Հրանտ Մաթևոսյանի անվան մրցանակի՝ լավագույն սցենարի համար, որի հեղինակներն են ռեժիսորն ու նրա կինը՝ Ալեքսանդրա Մայձինսկան: Փառատոնին ներկայացված էր նաև Վահրամ Մխիթարյանի մեկ այլ ստեղծագործություն՝ հուզիչ «Հովվի երգը» վավերագրական ֆիլմը:

ԱՐՔ. ՅՈՒԶԵՖ ԹԵՈԴՈՐՈՎԻՉԻ ԱՆՎԱՆ ՓՈՂՈՑ ՎԱՐՇԱՎԱՅՈՒՄ

2014 թ. հուլիսի 3-ին Վարշավայի ավագանին ընդունեց Վիլանով թաղամասում կառուցվող Աստծո Նախախնամության Տաճարի մոտակայքում գտնվող փողոցներից մեկը Արքեպիսկոպոս Յուզեֆ Թեոդորովիչի անվամբ անվանակոչելու մասին բանաձևը:
Նոր անվանված փողոցը ձգվում է Հանրապետության Պողոտային զուգահեռ, Պրիմաս Աուգուստ Հլոնդի և սբ. Ուրշուլա Լեդուխովսկայի անվան փողոցների, ինչպես նաև կարդինալ Ադամ Սապիեհայի անվան օղակաձև խաչմերուկի հարևանությամբ:
Փողոցի անվանակոչումը համընկնում է սույն թվականի հուլիսի 25-ին լրացող արքեպիսկոպոս Յուզեֆ Թեոդորովիչի ծննդյան 150-ամյակի հետ (1864-1938): Այս գործողությունը հանդիսանում է վարշավյան Անկախության Թանգարանի կողմից անցյալ տարի նախաձեռնած ջանքերի գագաթնակետը:

ՇԱՌԼ ԱԶՆԱՎՈՒՐԻ ՀԱՄԵՐԳԸ

Սույն թվականի հունիսի 23-ին, «Sala Kongresowa» համերգասրահում տեղի ունեցավ ֆրանսիական երգի խորհրդանիշ, ծագումով հայ Շառլ Ազնավուրի համերգը: Տարեց՝ 90 - ամյա արտիստը գերազանց վիճակում էր: Նա ներկայացրեց հարուստ, բազմազան ռեպերտուար, ներառյալ՝ «La Boheme» և «For Me, Formidable» հիթերը: Լսարանը ելույթը պարգևատրեց օվացիաներով և ծաղկեփնջերով: Իհարկե, հնչեցին նաև «բիս»-եր, որոնք արձագանք ստացան Ազնավուրի կողմից:

Wypróbowany program… koncert – wykład – warsztat – bajka – wykład…

KULTURA | Na zaproszenie sekretarza gminy Bystrzyca Kłodzka – Tadeusza Zielińskiego, mogliśmy w częściowej formie ponownie zaprezentować program *Armenia na rozdrożu świata*.

4 maja byliśmy gośćmi Bystrzycy Kłodzkiej, kiedy to miasto czci swego patrona – św. Floriana. Bystrzyca produkcją zapałek słynie, takoż i patron po profesji przeciwpożarniczej być musi. A nasze prezentacje nie gdzie indziej, tylko w prześlicznym Muzeum Filumenistycznym właśnie, świeżo zrewitalizowanym dzięki staraniom dyrektora Tomasza Nowaka.

Nasz program rozpoczął się koncertem ormiańskiej muzyki klasycznej w wykonaniu braci Arama i Georga Sayeghów. Chłopcy wygłosili też krótki wykład pod nazwą *Wycinki z historii Armenii*. Jednocześnie otwarty był warsztat linorytniczy, w którym można było poznać kształt liter ormiańskiego alfabetu. Kolejnymi punktami naszego sprawdzonego programu była bajka *Rzemiosło cenniejsze od złota* i wykład *Nim Ormianie do Kut nad Czeremoszem dotarli*, opowiedziane przez narratorów ubranych w tradycyjne stroje ormiańskie. Całość rejestrował operator Paweł Popko dla potrzeb filmu o mniejszości narodowej ormiańskiej na Dolnym Śląsku. Cykl filmów o mniejszościach realizuje Muzeum Etnograficzne we Wrocławiu w Roku Kolberga 2014.

P.S. Duet Muzyczny Braci Sayegh powoli staje się marką. Często są zapraszani i chętnie zaproszenia przyjmują. 13 czerwca uczestniczyli w V Przeglądzie Kultur Świata, reprezentując Szkołę Podstawową nr 12 im. Marii Skłodowskiej-Curie we Wrocławiu oraz Gimnazjum nr 13 im. Unii Europejskiej we Wrocławiu. Podobnie było w roku ubiegłym. Tegoroczny Przegląd odbywał się w Strefie Kultury Studenckiej na Politechnice Wrocławskiej, ubiegłoroczny – w Oratorium Marianum.

Romana Obrocka

WYKŁAD *WYCINKI Z HISTORII ARMENII*

4 MAJA. MUZEUM FILUMENISTYCZNE (EKSPONUJĄCE HISTORIĘ I SPOSOBY NIECENIA OGNIA – RED.). PAMIĄTKOWA FOTOGRAFIA Z PRZEMIŁYMI GOSPODARZAMI. OD PRAWEJ: ARTUR POKORA – WICEPRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ BYSTRZYCY KŁODZKIEJ, ROMANA OBROCKA, TADEUSZ ZIELIŃSKI – SEKRETARZ GMINY BYSTRZYCA KŁODZKA, TANIA HABIB, MAŁGOSIA MAŚLUSZCZAK, IRENA STAWIARSKA – RADNA RADY MIEJSKIEJ, TOMASZ NOWICKI – DYREKTOR MUZEUM FILUMENISTYCZNEGO, ARA SAYEGH, ARAM SAYEGH, GEORG SAYEGH. KLAUDIA MAŚLEJ FOTOGRAFUJE

Լեհաստանի Հայ Դատի Յանձնախումբի կազմութիւն

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | Վարշավայի մէջ, Եւրոպայի Հայ Դատի յանձնախումբի նախաձեռնութեամբ եւ նախագահ Գասպար Կարապետեանի ներկայութեամբ, հիմնուեցաւ Լեհաստանի Հայ Դատի յանձնախումբը:

Բաղկացած նուիրեալ եւ Հայ Դատի աշխատանքներուն մասնակից դառնալու պատրաստակամ անձերէ: Լեհաստանի Հայ Դատի յանձնախումբին հիմնական նպատակը պիտի ըլլայ իր գործունէութեամբ, ջանալ ա լ աւելի հաղորդ դարձնել հայ ժողովուրդին բարեկամ Լեհաստանի հանրային կարծիքն ու քաղաքական ղեկավարութիւնը, մեր հիմնահարցերուն եւ մեր ժողովուրդի արդար պահանջներուն շուրջ: Նաեւ պիտի ջանայ սերտ յարաբերութիւններ հաստատել ՀՀ դեսպանութեան եւ գաղութային միութիւններուն հետ, արժանավայել կերպով հետապնդելու մեր ազգային հարցերուն հոլովոյթը: Հայ Դատի յանձնախումբը ուրախութեամբ պիտի ընդառաջէ բոլոր մեր հայրենակիցներուն առաջարկներուն եւ տեսակէտներուն քննարկման, ակնկալելով, որ մեր համայնքը պիտի գործնական կերպով սատարէ յանձնախումբի աշխատանքներուն: Լեհաստանի Հայ Դատի յանձնախումբը կ'ողջունէ բոլոր հայագաղութներուն մէջ գործող Հայ Դատի յանձնախումբերը, հաւատալով որ ինք ալ դառնալով այդ ազգանուէր մեծ ցանցին մէկ մասնիկը, պիտի ունենայ իր ներդրումը միասնական աշխատանքներուն յաջող իրագործման:

Լեհաստանի Հայ Դատի յանձնախումբը, իր առաջին նիստին, որդեգրեց աշխատանքային հիմնական իր ուղեցոյցը եւ կատարեց ծրագրումներու շարք մը, որոնք մօտ յառաջիկային պիտի դառնան հանրութեան սեփականութիւնը:

Եւրոպայի Հայ Դատի յանձնախումբը իր կարգին պիտի ընձեռէ հնարաւոր բոլոր միջոցներն ու աջակցութիւնը թէ՛ Հայ Դատի յանձնախումբի կայացման եւ հզօրացման աշխատանքներուն, թէ՛ ուր որ անհրաժեշտ է իր կողմէ առնուելիք քաղաքական նախաձեռնութիւններուն:

Եւրոպայի Հայ Դատի յանձնախումբ,
Լեհաստանի Հայ Դատի յանձնախումբ
Վարշավա, 12 Մարտ 2014

W Warszawie powstał Ormiański Komitet Narodowy Polski

WYDARZENIA | W Warszawie, z inicjatywy Europejskiej Federacji Ormiańskiej dla Sprawiedliwości i Demokracji (European Armenian Federation for Justice and Democracy, EAFJD) i w obecności jej przewodniczącego Kaspara Karampetiana, został utworzony Ormiański Komitet Narodowy Polski (Armenian National Committee of Poland, ANC Polska) – Haj Tad.

Członkowie Komitetu oddają się promowaniu i realizowaniu narodowych celów ormiańskich oraz dążeń naszego narodu.

W swoich zamierzeniach i działaniach ANC Polska postara się zwrócić uwagę życzliwej polskiej opinii publicznej oraz kierownictwa politycznego Polski na Sprawę Ormiańską oraz słuszne postulaty naszego narodu. Ponadto będzie dążyć do godnego reprezentowania interesów ormiańskich poprzez ustanowienie bliskich relacji z Ambasadą Republiki Armenii oraz z organizacjami ormiańskimi w Polsce.

ANC Polska z wdzięcznością przyjmie wszelkie sugestie ze strony członków naszej wspólnoty, mając nadzieję, że nasi rodacy w Polsce aktywnie wesprą tę inicjatywę.

ANC Polska przesyła pozdrowienie wszystkim Ormiańskim Komitetom Narodowym na świecie i wierzy, że poprzez włączenie się w tę sieć oddanych orędowników Sprawy Ormiańskiej, przyczyni się do naszego wspólnego sukcesu.

Podczas pierwszego spotkania ANC Polska ustaliła ogólny porządek działań oraz plan aktywności na najbliższe miesiące, który zostanie ogłoszony w stosownym czasie.

Ze swojej strony EAFJD zapewni wszelką pomoc potrzebną do rozwoju i wzmocnienia ANC Polska, jak również jej inicjatyw politycznych, kiedy tylko zajdzie taka potrzeba.

Europejska Federacja Ormiańska
dla Sprawiedliwości
i Demokracji (EAFJD)
Ormiański Komitet Narodowy
Polski – Haj Tad (ANC Polska)
Warszawa, 12 marca 2014 r.

Udział strony polskiej w renowacji katedry ormiańskiej we Lwowie po przywróceniu jej sakralnej funkcji w roku 2000

DZIEDZICTWO | Katedra ormiańska we Lwowie – jedyna tego rodzaju świątynia w Europie Środkowej, przeżywa odrodzenie dzięki współpracy polsko-ukraińskiej.

Katedra ufundowana została w 1363 roku przez dwóch ormiańskich kupców z Krymu: Jakuba, syna Szachinszacha z Kaffy, i Panosa, syna Abrahama z Gazaratu – na mocy przywileju wydanego przez polskiego króla Kazimierza Wielkiego.

Od tego czasu do roku 1945 katedra służyła wiernym obrządku ormiańskiego – apostolskiego i ormiańskokatolickiego – stanowiąc *chyba najważniejszy pomnik wielowiekowej obecności Ormian na ziemiach polskich, ich historii, tożsamości i kultury* – jak zauważa Joanna Wolańska.

Przez 50 powojennych lat decyzją władz ZSRS katedra nie pełniła sakralnych funkcji. Postępująca dewastacja niszczyła perłę orientalnej architektury, której wnętrze zyskało nowy wystrój na początku XX wieku staraniem arcybiskupa Józefa Teodorowicza – ostatniego ordynariusza Archidiecezji Lwowskiej Ormiańskiej. Ratunek – w dominującym wymiarze: finansowym i umiejętnościowym – przyszedł z Polski, mimo iż świątynia nie służy już polskim Ormianom i znajduje się poza granicami państwa polskiego, ale ciągle jest częścią najpiękniejszych kart historii Polski, przedmiotem dumy spadkobierców kresowych tradycji i źródłem duchowej siły nie tylko Ormian polskich.
Wejście konserwatorów do katedry było możliwe dopiero w 2001 roku, po przywróceniu świątyni sakralnego przeznaczenia w roku 2000 roku.

W dzieło restauracji włączył się rząd państwa polskiego. Systematyczne prace są podejmowane od 2007 roku (pierwsze prace zabezpieczające przy najbardziej zagrożonym malowidle *Gloryfikacja św. Jana Chrzciciela*) na mocy porozumienia zawartego pomiędzy Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP a władzami miejskimi Lwowa. Projekty finansowane z programu „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą" objęły odnawianie polichromii wewnątrz katedry, witraży, tablic epitafijnych, drewnianej rzeźby…

Prace konserwatorsko-restauratorskie przy polichromiach ściennych autorstwa Jana Henryka Rosena – wieloletni program organizowany przez Stowarzyszenie Absolwentów Akademii Dziedzictwa. Prace prowadzi zespół polsko-ukraińskich konserwatorów pod kierunkiem Joanny Czernichowskiej (Wydział Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie) oraz Agnieszki Jędrzejewskiej-Pawlak (Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie). W pracach ze strony polskiej uczestniczyli: Joanna Czernichowska, Paweł Baranowski (Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie), Agnieszka Jędrzejewska-Pawlak, Magdalena Szymczyk, Sylwia Pawełkowicz, Marcin Chmielewski, Agnieszka Kalbarczyk, Krystyna Borkowska, Blandyna Linnert; ze strony ukraińskiej: Wołodymyr Petrowicz Mokrij, Inna Dmytruk-Sorochtej, Rusłana Herman, Julia Ostrowska, Andriej Poczekwa, Wiktor Hanulak. *Za nami 7 lat pracy przy restauracji malowideł, podzielony na roczne etapy* – mówi Joanna Czernichowska. *W naszym klimacie sezon konserwatorski trwa zaledwie cztery–pięć miesięcy, więc przy tym tempie mamy za sobą połowę roboty. Bieżący sezon – 2014 – mam nadzieję przebiegnie bez zakłóceń.* Program w całości finansowany przez MKiDN: w 2008 – 114 867 zł; w 2009 – 109 400; w 2010 – 64 800; w 2011 – 129 377; w 2012 – 90 000; w 2013 – 63 200; w 2014 – 100 000 zł (przyznane). Dawny blask odzyskały m.in. malowidła Rosena w korpusie głównym świątyni: *Gloryfikacja św. Jana Chrzciciela* oraz ilustracje jego kazań, *Zwiastowanie*, *Proroc y i Sybille*, *Wizja Eliasza*, *Ofiara Abrahama*, *Personifikacje Zmysłów i Równowagi*, *Cherubini, Serafini, Trony i Civitas coelestis, Zodiak, Siedem darów Ducha Św., Św. Katarzyna Aleksandryjska*, wraz z dekoracjami ornamentalnymi towarzyszącymi przedstawieniom figuralnym, oraz występującymi na podziałach architektonicznych ścian. A także najstarsze malowidło (XV –XVII w.?) we wnęce okiennej w prezbiterium, wyobrażające św. Jakuba i św. Jana Ewangelistę. Przed rozpoczęciem prac konserwatorskich przeprowadzono szczegółowe badania chemiczne, których wyniki pozwoliły określić stratygrafię malowideł i skład kolejnych warstw technologicznych, jak również umożliwiły wybór właściwego postępowania konserwatorskiego.

Renowację polichromii ściennych poprzedziło w 2006/2007 roku zabezpieczenie (przeciekający świetlik) **i renowacja witraża projektu Karola Zyndrama Maszkowskiego** w latarni nad zachodnią kopułą. Prace wykonali: artyści konserwatorzy rzeźby kamiennej, elementów architektonicznych i metalu – Marek Koss, Janusz Mróz i Paweł Wiśniewski, oraz artyści konserwatorzy szkła witraży i szkła zabytkowego – Ewelina i Robert Kędzielewscy. „Wspólnota Polska" wyłożyła na ten cel kwotę kilkunastu tysięcy złotych.
Pomocne przy odnawianiu malowideł i witraży były m.in. fotografie Ludwika Wieleżyńskiego, wykonane w 1930 roku, a zgromadzone w teczce „Malowidła ścienne Jana Henryka Rosena w katedrze z fotografiami katedry ormiańskiej we Lwowie" ze zbiorów znajdujących się pod opieką Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich.

Restauracja drewnianej grupy rzeźbiarskiej Golgota z południowego dziedzińca katedry. Program koordynowany przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich. Nadzór konserwatorski – Andrzej Kazberuk (Wydział Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki ASP w Warszawie). W pracach ze strony polskiej uczestniczyli: Andrzej i Hanna Kazberukowie, Janusz Jędrzejczyk (Studium Konserwacji Meblarstwa, Tarnów), Milena Suwalska (Akademia Sztuk Pięknych we Lwowie, Wydział Konserwacji) i Piotr Kuszner ek (Studium Konserwacji Meblarstwa, Tarnów), ze strony ukraińskiej: Jurij Ostrowski (Akademia Sztuk Pięknych we Lwowie, Wydział Konserwacji), Wsewołod Tomaszewski (Akademia Sztuk Pięknych we Lwowie, Wydział Konserwacji), Julia Ostrowska (Akademia Sztuk Pięknych we Lwowie, Wydział Konserwacji), Tania Bondaruk (Akademia Sztuk Pięknych we Lwowie, Wydział Konserwacji), prace pomocnicze: Roman Kubaj i Oleg Łoziński. Program w całości finansowany przez MKiDN: w 2010 – 123 000 zł, w 2011 – 210 000, w 2012 – 200 000 zł. Uroczyste odsłonięcie drewnianego ołtarza było częścią obchodów jubileuszu 650-lecia ufundowania katedry ormiańskiej.

Prace interwencyjne przy konserwacji trzech epitafiów ormiańskich – program koordynowany przez FKiDOP. Kierownik konserwacji – Andrzej Kazberuk. W projekcie uczestniczyły: Paulina Pytlak (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), Marta Szymkowiak (ASP Warszawa) i Marta Nikonowa ze strony ukraińskiej. Sfinansowane przez MKiDN: w 2013 – 35 400 zł.

Konserwacja pamiątkowej tablicy kompozytora Karola Mikulego usytuowanej na zewnętrznej południowej ścianie katedry. Konserwację w 2010 roku wykonali Marta Dacyna (ASP Warszawa) i Janusz Smaza (ASP Warszawa). Program sfinansowany przez MKiDN – ok. 20 000 zł.

Z ramienia Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pieczę nad przebiegiem prac sprawuje Departament Dziedzictwa Kulturowego. O dalsze plany pytamy jego pracownika Michała Michalskiego. *Mówiąc o planach, musimy przyjąć dwie perspektywy czasowe: krótszą, tegoroczną, oraz dłuższą, kilkuletnią* – mówi Michalski. *W tym roku zaplanowany został już ósmy sezon konserwatorski, w czasie którego, zgodnie z zamierzeniem, konserwatorzy przystąpią do pracy przy malowidle „Pogrzeb św. Odilona" na północnej ścianie nawy głównej. Zapewne uda nam się, jeszcze w tym roku, ruszyć z pracami przy renowacji kolumny św. Krzysztofa w historycznym Zaułku Ormiańskim. Musieliśmy też znaleźć zupełnie ekstra pieniądze na remont fragmentu poszycia dachu katedry od strony południowej. Ministerstwo nie finansowało wcześniejszego remontu dachu. Nie najlepsza jakość wykonanych prac, powtarzające się kradzieże blachy doprowadziły do zaciekania i zagrażały partii zakonserwowanych już malowideł. A dalsze prace w kolejnych latach? Ministerstwo jest bardzo zdeterminowane, aby ratować tę perłę architektury. Mamy nadzieję na kontynuację współpracy z władzami Lwowa i lokalną społecznością ormiańską.*

W sprawy restauracji polsko-ormiańskiego dziedzictwa kulturowego na Ukrainie zaangażowany jest bardzo senator Rzeczypospolitej Polskiej Łukasz Abgarowicz. Poprosiliśmy o komentarz na temat planów renowacyjnych w katedrze ormiańskiej w kontekście dotychczasowej współpracy dwustronnej oraz sytuacji, jaka jest na Ukrainie.

Tak, władze Rzeczypospolitej Polskiej są bardzo zdeterminowane jeżeli chodzi o ratowanie polskiego dziedzictwa kulturowego poza granicami Polski. Jeśli uświadomimy sobie, że połowa terytorium przedwojennej Rzeczypospolitej znajduje się poza wschodnią granicą, to łatwo zrozumieć ogrom pozostałego tam materialnego dziedzictwa kulturowego i pojąć tę determinację. Identyfikuję się z polityką państwa, a i mam do tego emocjonalny stosunek: tam jest pamięć o moich przodkach, rodzinne groby… Poza tym trudno zrozumieć historię Polski bez znajomości historii Kresów.

Powodzenie wielostronnej współpracy zawsze opiera się na współdziałaniu między konkretnymi ludźmi. Tu chciałbym wspomnieć o Wardkesie Arzumanianie, lwowskim restauratorze, człowieku o ogromnej wiedzy i kulturze. Był on radnym miasta Lwowa ubiegłej kadencji. W wielu naszych przedsięwzięciach odegrał kluczową rolę, jak choćby w przenoszeniu szczątków arcybiskupa Teodorowicza z prywatnego grobowca na Łyczakowie do grobu na Cmentarzu Orląt Lwowskich, wykazał się też aktywnością w kwestii zachowania polskich napisów we Lwowie. W katedrze organizował renowację zewnętrznej elewacji, dziedzińca, dzwonnicy, również renowację dachu. To dzięki niemu też od kilku lat prowadzona jest wspólna polsko-ukraińska inwentaryzacja łyczakowskiej nekropolii.

Perspektywa dalszej współpracy: jestem optymistą i mówię to z pełną odpowiedzialnością. Na Ukrainie dokonuje się niebywały przełom w relacjach polsko-ukraińskich. Zauważane jest, i w pełni doceniane, obecne polityczne zaangażowanie Polski i Polaków zamieszkałych na Ukrainie w Euromajdan i demokratyczne przemiany. Dawną wrogą nieufność zastępują zaufanie i przyjaźń. Stąd mój optymizm odnośnie do prowadzenia dalszej współpracy przy ratowaniu dziedzictwa kulturowego.
Opinie tę – o zmianie relacji polsko-ukraińskich na plus – potwierdza Lilia Onyszczenko – główny konserwator Lwowa, szef zarządu ochrony zabytków Rady Miasta. Sama Onyszczenko jest bardzo zaangażowana w projekty renowacyjne.

Romana Obrocka

Wielka orędowniczka odrodzenia

NIEZWYKLI ORMIANIE | Słynna śpiewaczka Lusine Zakarian wywodziła się z polskich Ormian.

Achalciche, Gruzja. Koniec maja. Dziewczynka z włosami czarnymi jak węgiel, z bardzo wyrazistymi oczyma, wracała ze szkoły do domu wzdłuż rzeki Pocchowi, trzymajac w rękach swój szkolny, nieco zużyty piórnik. Za chwilkę skręciła, żeby przejść przez stary drewniany most na drugą stronę rzeki. Na środku mostu nagle zniknęła. Jedna z desek pękła i dziewczynka znalazła się we władzy rzeki. Znajdujący się pobliżu chłopak rzucił się w nurt i niedługo wynurzył się, niosąc na rękach swoje „trofeum". On wywalczył u rzeki dziewczynkę. Mógłby wtedy powiedzieć, że ratował nie tylko ludzkie życie, lecz także przyszłego „apostoła odrodzenia ormiańskiej muzyki duchowej", jak nazwą wdzięczni potomkowie tę dziewczynkę – Lusine Zakarian.

LUSINE (SWIETŁANA) ZAKARIAN

Lusine urodziła się w Achalciche, w 1937 roku, w rodzinie z głębokimi tradycjami muzycznymi. Jej dziadek, Józef Tomaszewicz, syn polskiego Ormianina, oficera Piotra Tomaszewicza, który po upadku powstania styczniowego w 1863 roku został wygnany do Gruzji, był solistą opery w Petersburgu. Absolwent petersburskiego konserwatorium, dysponował niskim basem (basso profondo) i szkolił głos we Włoszech. Przyjaciel słynnego rosyjskiego basa Fiodora Szalapina, Józef Tomaszewicz na początku lat dwudziestych występował w teatrach operowych Petersburga, Tbilisi, Moskwy (w Teatrze Bolszoj). Koncertował w USA, Paryżu. Nagrywał płyty fonograficzne (21 utworów) w Berlinie („Beck" 1905), Moskwie („Zonophone" 1910/11, „Pathé" 1911, „Gramophone" 1913). Jego żona, babcia Lusine, Elena Pawłowna Tomaszewskaja, była pianistką. Muzykami byli także rodzice Lusine – ojciec Jafet i matka Weronika oraz starszy brat Dawit. Dziewczynka wychowywała się otoczona muzyką, estetyką, opowieściami słynnego dziadka i szlachetnej babci. W rodzinnej tradycji zachował się przekaz o tym, jak pewnego dnia, zauważywszy przyrodzony talent artystyczny wnuczki, dziadek Józef zwrócił się do żony po polsku: „Kiedyś ona zastąpi nas".

DZIADEK JÓZEF TOMASZEWICZ

BABCIA LUSINE ZAKARIAN ELENE PAWŁOWNA TOMASZEWSKAJA

Latem 1952 roku rodzina przeprowadziła się do Erywania. Zdumienie właścicielki mieszkania, w którym Zakarianowie wynajęli lokal, wzbudziło ciężkie pianino, które rodzina przywiozła ze sobą z Gruzji. W życiu nie ma nic przypadkowego, nawet przypadki nie są przypadkowe. Zakarianowie nie mogli wiedzieć, że naprzeciwko zamieszka dwudziestoletnia Aida Awetisjan, studentka erywańskiego konserwatorium, której wielogodzinnych ćwiczeń z zachwytem będzie słuchać przez grubą ścianę Lusine. Nie mogli także zaplanować, że narzeczony Aidy, słysząc kiedyś Lusine, powie Aidzie: „A wiesz, trzeba dziewczynkę pokazać specjalistom. Ja to załatwię". Po kilku dniach Lusine z matką i Aidą siedziały w sali gimnazjum muzycznego im. Romanosa Melikiana, czekając na rozmowę kwalifikacyjną. A już na pewno nie mogli Zakarianowie wiedzieć, że stary profesor po siedemdziesiątce, również z zawodu śpiewak, okaże się dawnym przyjacielem Józefa Tomaszewicza. Głos wnuczki Józefa Tomaszewicza spodobał się profesorowi, jednak poradził nie śpieszyć się, Lusine była jeszcze za młoda na gimnazjum. Trzeba było poczekać.

W 1946 roku do Armenii repatriowała się inna ormiańska rodzina, tym razem z Libanu. Do historycznej ojczyzny wróciła rodzina Palianów. Ojciec rodziny, Harutjun Palian, był pedagogiem z czterdziestoletnim stażem oraz działaczem społecznym w syryjsko-libańskich ośrodkach ormiańskich. Bardzo pobożny i głęboko moralny człowiek. Wyjątkowo bogaty i szczęśliwy człowiek. Bo jak można byłoby nazwać ubogim i nieszczęśliwym człowieka, który miał dziesięcioro dzieci utalentowanych muzycznie? Grały na różnych instrumentach i śpiewały. Jednym z nich był Choren Palian. Wiedzę i miłość do hymnów kanonicznych zdobył jeszcze w dzieciństwie. Dom rodziny w Damaszku znajdował się naprzeciw kościoła ormiańskiego. W Chorenie widziano przyszłego teologa.

W Armenii rodzina Palianów zamieszkała w Giumri. Przed trzęsieniem ziemi miasto to obok Szuszi (w Górskim Karabachu) słusznie uważano za kulturalną stolicę Armenii, gdzie rozkwitało rzemiosło, teatr, sztuka, muzyka. Mały Choren śpiewał na nabożeństwach w kościele pw. Siedmiu Ran Matki Boskiej w Giumri. Za namową ówczesnego katolikosa, ojciec Chorena wysłał syna do Eczmiadzyna, by pobierał nauki w Gimnazjum Duchownym Geworkiana przy katolikosacie. Pobożny, z wybornym rodzinnym wychowaniem i edukacją Choren wyróżniał się wśród uczniów gimnazjum. W zawsze idealnie czystej celi Chorena, skąd często można było słyszeć, jak młody uczeń ćwiczy hymny kościelne, w szczególnym miejscu wisiał portret wartapeta Komitasa oraz rodzinny krzyż, który dała mu matka.

A tymczasem Lusine szczęśliwie skończyła gimnazjum muzyczne i zaczęła przygotowywać się do wstąpienia do Konserwatorium im. wartapeta Komitasa. W 1957 roku, zdając tylko jeden egzamin, dostała się na wydział wokalny. Przewodniczący komisji wspominał, że w ten upalny erywański sierpień śpiew Lusine przyniósł odświeżający wiaterek z gór. Studentka Lusine, jak i wcześniej gimnazjalistka Lusine, wyróżniała się niesamowitą pracowitością, fenomenalnym talentem i skromnością. Kobieca uroda, artystyczne dziedzictwo po słynnym dziadku i szlachetna postawa po babci.

Na drugim roku studiów w życiu Lusine zdarzył się kolejny „nieprzypadkowy przypadek". W Konserwatorium pojawił się ówczesny chórmistrz katedry św. Eczmiadzyna, Hrant Geworkian, który zaproponował młodej śpiewaczce posadę w chórze katedralnym. Lusine z wielką radością przyjęła tę ofertę. Mówią, że Geworkian prosił katolikosa o audiencję dla Lusine, ale nieostrożnie powiedział, że ma ona rosyjskie wykształcenie, mówi po ormiańsku z rosyjskim akcentem połączonym z dialektem Ormian z Gruzji i nie zna grabaru. Zresztą z tym specyficznym akcentem Lusine mówiła do końca życia. Na szczęście w śpiewie tego nie było słychać. Można się więc było spodziewać, że początkowo opinia katolikosa będzie negatywna.

Chórmistrz specjalnie dla Lusine zapisał cyrylicą tekst mszy. W czasie niedzielnej liturgii, w obecności katolikosa, Lusine zaśpiewała. Mówią, że katolikos nagle odwrócił się, żeby znaleźć w chórze właścicielkę tego anielskiego głosu. Po liturgii kazał natychmiast uczynić ją solistką chóru katedralnego. Msze z udziałem Lusine z czasem stały się wydarzeniem w życiu kulturalnym społeczności ormiańskiej. W tamtym czasie w Erywaniu było modne powiedzenie „idziemy posłuchać mszy". W języku ormiańskim mówi się raczej „uczestniczyć we mszy". Tłumy szły słuchać Lusine. To jej udało się przyciągnąć do kościoła inteligencję radzieckiej Armenii, wychowywanej w duchu ateizmu. Wcześniej prawie pusty Eczmiadzyn, teraz nie mógł pomieścić wszystkich chętnych. Później to ona wyprowadziła muzykę sakralną poza ściany kościoła. Religijność stała się głęboko narodowym, nie tylko duchowym zjawiskiem. Możliwe, że „narodowość" pomagała szerokim warstwom ormiańskiej inteligencji „usprawiedliwić" we własnych oczach oraz przed „wszechwidzącym wzrokiem partii" swoje zainteresowanie muzyką duchową. Partyjni urzędnicy nie mogli nie zauważyć przyszłych skutków tego ruchu. Pewnego dnia dyrekcja Filharmonii otrzymała nakaz centralnego komitetu wydania polecenia wszystkim solistom teatru, by zrezygnowali ze śpiewu w katedrze Eczmiadzyna. Przez dwa lata w chórze śpiewali jedynie studenci Konserwatorium i amatorzy. Lusine, która wtedy pracowała także w Filharmonii, odmówiła i kontynuowała śpiewanie w katedrze.

Później dawała liczne koncerty w całym kraju oraz w wielu ośrodkach diaspory ormiańskiej na świecie. Za granicą Lusine traktowano jako ambasadorkę ormiańskiej muzyki duchowej. Tak często wyjeżdżała na zagraniczne koncerty, że kiedy śpiewała w Erywaniu, to żartowano, że do Armenii przyjeżdża Lusine z koncertem. Odwiedziła także Polskę, brała udział w festiwalu muzyki dawnej w Bydgoszczy (Musica Antiqua Europae Orientalis). Lusine śpiewała w piętnastu językach. Piękny sopran miał bardzo szeroki repertuar, który zawierał nie tylko ormiańskie, lecz także rosyjskie i zachodnioeuropejskie średniowieczne sakralne oraz świeckie utwory, romanse, arie, opery.

ormiańskiej muzyki duchowej

Za pozwoleniem papieża Lusine śpiewała także w katedrze Notre-Dame de Paris.

To wszystko było później, tak samo jak ogólnonarodowa miłość i szacunek, na co Lusine zasłużyła swoim poświęceniem dziełu, które kochała, a na razie występowała jako początkująca solistka chóru katedralnego w Eczmiadzynie. Właśnie w Eczmiadzynie miały się po raz pierwszy spotkać dzieci dwóch repatriacyjnych rodzin ormańskich, śpiewaczka Lusine i diakon Gimnazjum Geworkiana Choren. Znajomość z Lusine przyczyniła się do tego, że absolwent Gimnazjum Choren Palian, który śpiewał pięknym barytonem, stał się studentem Konserwatorium. Przyjaźń młodego księdza z Lusine rozwijała się. On doskonale wiedział, że w sferze techniki nie może jej nauczyć niczego nowego, ponad darowany jej przez Boga głos oraz wiedzę jej mistrzów z Konserwatorium. W zamian dawał jej to, czego ona nigdy nie miała – wiedzę z zakresu historii Armenii, języka ormiańskiego, średniowiecznej sakralnej i świeckiej pieśni, grabaru. Bez cienia zmęczenia mógł tłumaczył swojej „uczennicy" każde słowo, zwrot w tym czy innym hymnie, kiedy powstał, w wyniku jakich wydarzeń w historii narodu ormiańskiego, do jakiej interpretacji ormiańskich teologów Pisma Świętego nawiązuje ten czy inny zwrot w omawianym hymnie. Znał na pamięć prawie wszystkie kościelne hymny kanoniczne.

W lutym 1962 roku, pół roku po ukończeniu Konserwatorium, w Małej Sali Filharmonii w gronie bliskich i pedagogów odbył się debiut młodej śpiewaczki. Jakim cudem Chorenowi udało się w ten zimny miesiąc dostać trzydzieści narcyzów, nie wiadomo. Po okrzykach „bis!", kwiaty znalazły się we wdzięcznych rękach bohaterki dnia. Ciekawe, z jakimi uczuciami Choren niósł ten piękny wiosenny bukiet dla Lusine. Rok wcześniej w życiu Chorena doszło do ważniej zmiany. W 1961 roku, w obecności katolikosa, Choren złożył uroczysty ślub bezżeństwa. Należy wytłumaczyć drogim czytelnikom, że w Kościele ormiańskim tylko do pewnego stopnia w hierarchii księża mogą założyć rodzinę, po czym ich kariera w hierarchii kościelnej kończy się. Celibat lub założenie rodziny to swobodny wybór każdego księdza. Choren przygotowywał się do zagłębienia się w świat duchowny. Z kolei Lusine po skończeniu Konserwatorium została wysłana do Giumri. Często wyjeżdżała na koncerty. Od czasu do czasu Lusine i Choren występowali ze wspólnym programem koncertowym.

Chwilowy oddech narodów Związku Radzieckiego w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, tak zwana „odwilż", ogarnęła także radziecką Armenię. W tamtych latach w kulturalnym życiu Armenii sporo się działo. Jednym z ważniejszych wydarzeń było świętowanie dziewięćdziesięciopięciolecia urodzin Komitasa w 1964 roku. W uroczystym koncercie brała udział także Lusine. Przed wejściem dla artystów w Filharmonii czekał na nią duchowny Kościoła ormiańskiego z czarnym nakryciem głowy wartapeta, z trójkątną ostrą końcówką. „Na koncercie będzie katolikos, pamiętaj, że masz śpiewać najlepiej jak potrafisz". Dał także parę ważnych rad. To był już wartapet Choren Palian, to znaczy doktor Kościoła, który dwa lata wcześniej na bardzo dobrą ocenę obronił swoją pracę. „Dobrze, Chorenie", uśmiechnęła się do niego Lusine i zniknęła w drzwiach Filharmonii.

LUSINE I CHOREN W DOMU MUZYKI KAMERALNEJ W ERYWANIU

Muzykolodzy widzą duchowe pokrewieństwo pomiędzy Komitasem a Lusine. Oboje mieli naturalny talent, oboje byli przedstawieni katolikosowi, młody Komitas wartapet, nie znając ormiańskiego, zaśpiewał po turecku, zaś Lusine, nie znając dobrze ormiańskiego, słowa liturgii miała zapisane cyrylicą. Oboje sięgali do źródeł ormiańskiej średniowiecznej muzyki sakralnej i świeckiej. Później, kiedy Lusine stała się najlepszą wykonawczynią muzyki Komitasa, jeden z muzykologów przypomniał fragment z życia Komitasa, kiedy słuchając pewnej dziewczynki, zaobserwował u niej fenomenalne zdolności wokalne. Jednak rodzice odmówili jego prośbie, by uczyć dziewczynkę śpiewu. Chcieli wydać ja za mąż. Komitas ubolewał wtedy, że ludzie są w stanie zaprzepaścić taki talent. Widząc, że Lusine stała się jedną z najlepszych wykonawczyń muzyki Komitasa, nazwano ją „zgubioną" dziewczynką Komitasa.

Rok 1965 był wyjątkowo ważny w życiu Ormian. Minęło pięćdziesiąt lat od Ludobójstwa Ormian w Imperium Osmańskim. Obudzona z pięćdziesięcioletniej głębokiej śpiączki narodowa świadomość pragnęła prawdy. Na wzgórzu Cicernakaberdu powstał pomnik ku pamięci Ofiar Ludobójstwa, do którego ludzkie fale idą każdego 24 kwietnia, by złożyć kwiaty na symbolicznym grobie półtora miliona Ormian, którzy inaczej nie mieliby swojego grobu. Przez ustawione głośniki nadawano religijne utwory, fragmenty z mszy w wykonaniu Lusine, która również była w tym ludzkim nieskończonym morzu. W koncertach upamiętniających pamięć Ofiar brali udział między innymi Lusine wraz z Chorenem. Obecni na tym koncercie świadczą, że Lusine nie śpiewała, lecz modliła się. W jej głosie nie było żadnych odcieni gniewu czy zemsty. W XX wieku na oczach cywilizowanego świata zniknęła połowa ormiańskiej rzeczywistości z jej wielowiekową historią, tradycjami, dialektami, kuchnią, bogactwem kulturowym. Śpiew Lusine jak modlitwa prowadził obecnych na pustkowia Imperium Osmańskiego, gdzie ludzie zostali zamordowani przez innych ludzi.

Te wydarzenia były szczególnie istotne w życiu Chorena Paliana. Mający zostać wielkim teologiem Choren zrezygnował ze służby duchownej. Czy ten wielki ruch ogólnonarodowej wzbudzonej świadomości, czy wyjątkowa duchowość występu Lusine miały na niego wpływ? Wydaje mi się, że podświadomie Choren zrozumiał historyczną wagę tej chwili oraz szczególną rolę Lusine, a raczej jej misji dla narodu. Zrezygnował z własnej kariery. Służenie Bogu i narodowi to przecież nie pojęcie abstrakcyjne. Możliwe, że Choren zrozumiał, iż jego misją jest służenie Lusine. I służył wiernie temu czarnowłosemu aniołowi do końca swojego życia w 2007 roku. Chociaż Lusine zostawiła ten świat znacznie wcześniej, jeszcze w 1992 roku, Choren Palian wykorzystywał każdą chwilę spotkania z dziennikarzami, każdą audycję telewizyjną czy wykład na Wydziale Teologii na Uniwersytecie Erywańskim i w Gimnazjum Geworkiana, żeby nowym pokoleniom młodych Ormian opowiadać o wywodzącej się z Ormian polskich orędowniczce odrodzenia ormiańskiej muzyki duchowej.

W 1968 roku doszło do pięknego rozwiązania w historii tej niezwykłej pary. Lusine i Choren wzięli ślub. Przyjaciele pamiętają, że na weselu, które raczej przypominało ich wspólny koncert, oboje żartowali na temat, które z nich najpierw się zakochało. Lusine twierdziła, że to ona jako pierwsza poczuła w sercu uczucie, Choren zaś mówił, że to on pierwszy się zakochał.

Nieliczni wiedzą, że Chorenowi Palianowi zawdzięczamy nie tylko bogaty repertuar ormiańskiej sakralnej i świeckiej muzyki w repertuarze Lusine, lecz także jej imię. Prawdziwe imię Lusine to Swietłana. Choren zarmenizował obce ormiańskiemu uchu imię, tłumacząc ze słowiańskiego na ormiański znaczenie jej imienia i tworząc w ten sposób nowe imię kobiece. Od 1965 roku Lusine występowała właśnie pod tym imieniem. Od tego czasu imię Lusine w Armenii stało się bardzo popularne i jest często nadawane córkom. Pod tym względem Lusine Zakarian jest symboliczną matką chrzestną każdej dziewczynki czy kobiety, która nosi to imię.

Epilog

Ze wspomnień chórmistrza Chóru Akademickiego Howanesa Czekidżiana: „W 1961 roku, kiedy repatriowałem się do Armenii, ze wszystkich otwartych okien brzmiała azerska muzyka. Wyjątków prawie nie było. Z czasem naród sam siebie zreformował, zrozumiał, że to nie jego muzyka. Mam nadzieję, że dzisiejsza młodzież ormiańska tak jak wtedy, w latach sześćdziesiątych, genetycznie poczuje, która muzyka jest swoja, a która obca."

Piruza Mnacakanian
Opracowanie – Jakub Kopczyński

Ormianie u Kamedułów

WYDARZENIA | Kwiecień przyniósł nam szereg koncertów będących owocem współpracy pomiędzy chórem lwowskiej katedry ormiańskiej „Saghmos", kierowanym przez Andrija Szkrabiuka, i polskimi zespołami muzyki wokalnej, takimi jak „Bornus Consort" i Chór Sarmacki im. G. G. Gorczyckiego.

„Saghmos" występował w Polsce już kilka razy. Tym razem w dniach 9–11 kwietnia chór zaprezentował ormiański repertuar wielkopostny i z okresu wielkanocnego, zarówno w wersjach jednogłosowych, jak i w opracowaniach wielogłosowych. Koncerty odbyły się w kościele ewangelicko-reformowanym przy al. Solidarności oraz w kościele pokamedulskim na Bielanach pod hasłem „Ormianie u Kamedułów". Piękne hymny ormiańskie brzmiały wespół z pieśniami łacińskimi i polskimi, dając przekrój muzycznych tradycji chrześcijańskich związanych z najważniejszymi okresami liturgicznymi w roku. Doskonałym pomysłem organizatorów było zaproszenie publiczności do wspólnego śpiewania. Liczymy na więcej takich koncertów!

kk

Sztuka ponad granicami

Dokończenie ze str. 1

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że wystawa prac Ajwazowskiego w Sopocie jest drugą w Polsce w dotychczasowej historii. Pierwsza odbyła się w 1875 r. w Warszawie.

Wernisaż wystawy odbył się dzięki wielkiemu zaangażowaniu Dyrektora Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie Zbigniewa Buskiego oraz Prezydenta Miasta Sopotu Jacka Karnowskiego. Inicjatorem i jednym ze współorganizatorów tego wyjątkowego wydarzenia jest związany z Polską od lat, zasłużony na polu propagowania ormiańskiej sztuki, idei twórczych i wartości kulturowych artysta Gagik Parsamian, który na co dzień prowadzi Galerię Nairi przy ul. Mariackiej w Gdańsku. Jak podkreślił, *choć prace organizacyjne nie były łatwe i trwały 7 lat, ostateczny efekt w pełni rekompensuje wszystkie wysiłki; jest to ogromna satysfakcja*.

Podczas oficjalnego otwarcia prezydent Bronisław Komorowski zwrócił uwagę, że wielowiekowe związki między Polską a Armenią warte są przypomnienia w *sposób szczególny teraz, kiedy staramy się tworzyć Europę jako Wspólnotę, która chce przekraczać granice i nawiązywać do dobrych elementów historii, po czym dodał: wystawa Ajwazowskiego w Sopocie może być źródłem dumy dla wszystkich Ormian, także dla Ormian żyjących na Wybrzeżu, i to może być też źródło refleksji, jak wiele nas łączy, jak kultura może być łącznikiem patrzenia na problemy świata i relacji pomiędzy narodami*.

Na sopockiej wystawie prezentowane są jedne z najcenniejszych dzieł Ajwazowskiego, pochodzące z kolekcji Galerii Narodowej w Erywaniu, do których należą: *Noe schodzący z góry Ararat, Zatoka Teodozyjska. Wschód słońca i Widok na Krym. Gurzof nocą*. Jak na swojej stronie pisze sama galeria: *o twórczości Ajwazowskiego mówi się jako o sztuce zwycięstwa człowieka w walce o swoje człowieczeństwo, sztuce buntu i odrzucenia despotyzmu i przemocy. Iwan Ajwazowski to artysta nieposkromionego pragnienia wolności, który nieustannie składa jej hołd, przede wszystkim jednak to piewca piękna przyrody*. Warto także podkreślić, że oprócz tematyki morskiej istotne miejsce w twórczości genialnego marynisty zajmowała tematyka ormiańska, m.in. widoki jeziora Sewan, doliny i świętej góry Ormian – Araratu (na której, według tradycji biblijnej, osiadła Arka Noego).

Równolegle do wystawy prac Ajwazowskiego pod okiem kuratorów Anny Król i Bogusława Deptuły przygotowano ekspozycję prezentującą twórczość innego genialnego artysty pochodzenia ormiańskiego, Teodora Axentowicza, którego nieco zapomniana już postać stała się znakomitym powodem do przypomnienia wielowiekowych związków polsko-ormiańskich i wzajemnego przenikania obu kultur. Sopocka ekspozycja stanowi wspaniałą okazję do zapoznania się z prawie 80 obrazami olejnymi, rysunkami, pastelami i szkicami Axentowicz. Na uwagę zasługuje fakt, że artysta nigdy nie zapomniał i zawsze podkreślał swoje ormiańskie pochodzenie, o czym świadczą jego dzieła odwołujące się do historii, kultury i religii Ormian, takie jak obrazy *Chrzest Armenii* i *Ormianie w Polsce*, a także niezrealizowane niestety projekty witrażu, ołtarza, ambony i mozaiki w centralnej absydzie katedry ormiańskiej we Lwowie. Wspomnieć należy, że Axentowicz w 1910 r. wstąpił do Towarzystwa Ormiańskiego „Haiasdan", stawiającego sobie za cel szerzenie wiedzy na temat ormiańskiej kultury, historii, literatury, sztuki.

Uwielbiany przez kobiety, szanowany przez polityków, ceniony przez historyków, pamiętający o swych ormiańskich korzeniach. Życie Teodora Axentowicza, jednego z najwybitniejszych twórców Młodej Polski, mogłoby z pewnością posłużyć za scenariusz filmu – tak o artyście na łamach gazety „Rzeczpospolita" pisze Jan Bończa-Szabłowski.

OBRAZ AJWAZOWSKIEGO „NOE SCHODZĄCY Z GÓRY ARARAT". FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

Honorowymi gośćmi wydarzenia byli dyrektor Armeńskiej Galerii Narodowej w Erywaniu Paravon Mirzoyan, zastępczyni dyrektora departamentu badań Anush Hakobyan (kurator wystawy Iwana Ajwazowskiego), główny konserwator Galerii Narodowej w Erywaniu Igor Poghosyan oraz krytyk sztuki i znawca twórczości Ajwazowskiego Shahen Khachatryan. Wernisaż zgromadził nie tylko przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i środowiska Ormian z całej Polski, w tym attaché ds. konsularnych Ambasady Republiki Armenii w Polsce Tigrana Vardanyana oraz nowo wybranego przedstawiciela mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych Edwarda Mier-Jędrzejowicza, ale również wielu miłośników sztuki oraz sympatyków historii i kultury ormiańskiej.

Wernisaż obu wystaw został uświetniony przez wieczorny koncert światowej sławy ormiańskiego pianisty Artura Papazjana, który na deskach Opery Leśnej w Sopocie wykonał *Nokturny* Fryderyka Chopina. Artysta znany jest m.in. z wirtuozowskich interpretacji utworów genialnego polskiego kompozytora i pianisty. Koncert, który odbywał się pod hasłem „25 lat Wolności", zaszczyciła obecnością Para Prezydencka Bronisław i Anna Komorowscy. 7 października 2014 r. w Galerii Narodowej w Erywaniu otwarta zostanie wystawa prac Teodora Axentowicza. Po wernisażu ekspozycji odbędzie się koncert utalentowanego polskiego muzyka jazzowego Leszka Możdżera.

eb

Արվեստ՝ սահմաններից դուրս

Շարունակությունը՝ էջ 1

Առաջինը տեղի է ունեցել 1875 թվականին, Վարշավայում: Ցուցահանդեսի վերնիսաժը կայացավ Սոպոտի Արվեստի Պետական Պատկերասրահի տնօրեն Զբիգնև Բուսկիի և Սոպոտի քաղաքապետ Յացեկ Կարնովսկու լայնածավալ ներգրավվածության շնորհիվ: Այս բացառիկ միջոցառման նախաձեռնողն ու կազմակերպիչներից մեկն է հանդիսանում տարիներ շարունակ Լեհաստանի հետ կապված, հայ արվեստի, ստեղծագործական գաղափարների և մշակութային արժեքների խթանման գործում բազմարժան արվեստագետ Գագիկ Պարսամյանը, ով ապրում և ստեղծագործում է Գդանսկում՝ Մարիացկա փողոցի վրա գտնվող Նաիրի պատկերասրահում: Ինչպես նա նշեց. «Թեև կազմակերպչական աշխատանքները հեշտ չէին և տևեցին յոթ տարի, վերջնական արդյունքը լիովին փոխհատուցում է բոլոր ջանքերը. սա մեծ բավարարվածություն է»:

Պաշտոնական բացման ընթացքում նախագահ Բրոնիսլավ Կոմորովսկին նշեց, որ Լեհաստանի և Հայաստանի միջև առկա բազմադարյա հարաբերությունները արժե հիշեցնել «մասնավորապես հիմա, երբ փորձում ենք ձևավորել Եվրոպան որպես Համայնք, որը ցանկանում է հատել սահմանները և անդրադառնալ պատմության լավագույն տարրերին», որից հետո ավելացրեց. – «Այվազովսկու ցուցահանդեսը Սոպոտում կարող է հպարտության աղբյուր լինել բոլոր նաև ծովափնյա տարածքում բնակվող հայերի համար, ինչպես նաև հանդիսանալ մտորումների աղբյուր այն մասին, թե որքան ընդհանրություններ ունենք, թե ինչպես մշակույթը կարող է լինել ժողովուրդների միջև հարաբերությունների և աշխարհի խնդիրներին նայելու կապակցող օղակը»:

Սոպոտի ցուցահանդեսում ներկայացված են Հայաստանի Ազգային Պատկերասրահի հավաքածուից Այվազովսկու առավել արժեքավոր ստեղծագործություններից մի քանիսը, որոնք ներառում են «Նոյը իջնում է Արարատից», «Թեոդոսիայի ծովածոցը. Արևածագ» և «Ղրիմի տեսարան. Գուրզուֆը գիշերով» կտավները: Ինչպես իր կայքէջում նշում է պատկերասրահը. «Այվազովսկու ստեղծագործությունն ընկալվում է որպես մարդու իր մարդկայնության համար պայքարում հաղթանակելու, բռնության և բռնակալության մերժման և ըմբոստության արվեստ: Հովհաննես Այվազովսկին ազատության անսանձելի ցանկության տեր արտիստ է, ով մշտապես հարգանքի տուրք է մատուցում այդ ազատությանը, սակայն նախ և առաջ նա բնության գեղեցկության գովերգիչ է»: Հարկ է նաև նշել, որ հանճարեղ ծովանկարչի ստեղծագործության մեջ, բացի ծովային թեմայից, կարևոր տեղ է զբաղեցրել հայկական թեման, ի թիվս այլոց, Սևանա լճի բնատեսարանները, հայերի համար սուրբ հանդիսացող Արարատ լեռը (որի վրա, ըստ Աստվածաշնչի, կանգ է առել Նոյան տապանը) և դրա հովիտները:

Այվազովսկու աշխատանքների ցուցահանդեսին զուգահեռ, կուրատորներ Աննա Կրուլի և Բոգուսլավ Դեպտուլայի հսկողության տակ, ներկայացված էին նաև մեկ այլ՝ ծագումով հայ, նշանավոր արվեստագետ Թեոդոր Աքսենտովիչի աշխատանքները, ում փոքրինչ մոռացված կերպարը հիանալի պատճառ դարձավ հիշեցնելու լեհ-հայկական դարավոր կապերի և այդ երկու մշակույթների փոխադարձ ներթափանցման մասին: Ցուցահանդեսը հիանալի հնարավորություն է ընձեռում ծանոթանալու Աքսենտովիչի մոտ 80 աշխատանքի՝ յուղանկարների, գծագրերի, պաստելների և էսքիզների հետ: Հատկանշական է այն փաստը, որ գեղանկարիչը երբեք չի մոռացել և միշտ շեշտել է իր հայկական արմատները, ինչի մասին ակնհայտորեն վկայում են նրա կողմից ստեղծված հայերի կրոնին, մշակույթին և պատմությանն անդրադարձող ստեղծագործությունները, ինչպիսիք են՝ «Հայաստանի մկրտությունը» և «Հայերը Լեհաստանում» աշխատանքները, ինչպես նաև Լվովի հայկական տաճարի համար վիտրաժի, խորանի և տաճարի կենտրոնական աբսիդում մոզաիկայի ցավոք չիրակա-նացված նախագծերը:

Հարկ է նշել, որ 1910 թվականին Աքսենտովիչը անդամագրվել է «Հայաստան» հայկական ընկերությանը, որը նպատակ էր հետապնդում խթանել հայկական մշակույթին, պատմությանը, գրականությանը և արվեստին առնչվող գիտելիքները:

«Պաշտված՝ կանանց, հարգված՝ քաղաքական գործիչների, գնահատված՝ պատմաբանների կողմից և իր հայկական արմատները հիշող. Թեոդոր Աքսենտովիչի՝ Երիտասարդ Լեհաստան ժամանակաշրջանի մեծագույն ստեղծագործողներից մեկի կյանքը, անշուշտ, կարող է ծառայել որպես ֆիլմի սցենար», - այսպես է «Rzeczpospolita» թերթում արվեստագետի մասին գրում Յան Բոնչա-Շաբլովսկին:

Միջոցառման պատվավոր հյուրերն էին Հայաստանի Ազգային Պատկերասրահի տնօրեն Փարավոն Միրզոյանը, ՀԱՊ-ի գիտական գծով փոխտօրեն Անուշ Հակոբյանը (Հովհաննես Այվազովսկու ցուցահանդեսի կուրատորը), ՀԱՊ-ի գլխավոր վերականգնող Իգոր Պողոսյանը և արվեստաբան և Այվազովսկու ստեղծագործության փորձագետ Շահեն Խաչատրյանը:

Վերնիսաժը մեկ տեղում համախմբել էր ոչ միայն դիվանագիտական կորպուսի և Լեհաստանի հայ համայնքների ներկայացուցիչների, այդ թվում՝ Լեհաստանում Հայաստանի գործերի ժամանակավոր հավատարմատար, հյուպատոսական հարցերով կցորդ պարոն Տիգրան Վարդանյանին և Կառավարության և Ազգային ու Էթնիկական Փոքրամասնությունների Համատեղ Հանձնաժողովում հայ փոքրամասնության ներկայացուցիչ պարոն Էդվարդ Միեր-Ենդժեյովիչին, այլևբազմաթիվարվեստասերներիևհայոցպատմության ու մշակույթի համակիրների:

Երկու ցուցահանդեսների վերնիսաժը «զարդարվեց» աշխարհահռչակ հայ դաշնակահար Արթուր Փափազյանի երեկոյան մենահամերգով, ով Սոպոտի «Անտառային օպերա» կոչվող բացօթյա համերգասրահում կատարեց Ֆրեդերիկ Շոպենի նոկտյուրնները: Փափազյանը հայտնի է, ի թիվս այլոց, հանճարեղ լեհ կոմպոզիտորի և դաշնակահարի ստեղծագործությունների վիրտուոզային մեկնաբանություններով: Համերգին, որը տեղի ունեցավ «Ազա-տության 25 տարի» կարգախոսի ներքո, ներկա էր նախագահական զույգը՝ Բրոնիսլավ և Աննա Կոմորովսկիները:

2014 թվականի հոկտեմբերի 7-ին Հայաստանի Ազգային Պատկերասրահում կբացվի Թեոդոր Աքսենտովիչի ստեղծագործությունների ցուցահանդեսը: Ցուցահանդեսի վերնիսաժից հետո տեղի կունենա տաղանդավոր լեհ ջազային երաժիշտ Լեշեկ Մոժջերի մենահամերգը: *էբ*

Z Wiki.Ormianie.pl

Sadok Barącz

WIKI.ORMIANIE | Z okazji dwusetnej rocznicy urodzin Sadoka Barącza zamieszczamy jego biogram dostępny na stronie wiki.ormianie.pl

Ojciec Sadok Wincenty Barącz OP (ur. 29 kwietnia 1814 r. w Stanisławowie, zm. 2 kwietnia 1892 r. w Podkamieniu) – dominikanin, historyk. Był synem Grzegorza, ormiańskiego mieszczanina, pochodzącego z Węgier. Jego nazwisko było spolszczoną wersją węgierskiego nazwiska Baroncz.

Wykształcenie

Wincenty Barącz ukończył w 1830 r. słynne gimnazjum w Stanisławowie, obierając stan kapłański, jednak ze względu na brak miejsc nie został przyjęty do diecezjalnego seminarium duchownego we Lwowie i przez rok uczył dzieci wiejskie w Ottyni. W 1831 r. zamierzał wstąpić do zakonu dominikanów, jednak bez dyspensy z Rzymu, zezwalającej na opuszczenie obrządku ormiańskokatolickiego, nie mógł rozpocząć nowicjatu. W latach 1831–1835 studiował więc eksternistycznie filozofię i teologię we Lwowie. Po otrzymaniu dyspensy w 1835 r. wstąpił do zakonu dominikanów, przyjmując imię Sadoka, co uczynił na pamiątkę zamordowanego w Sandomierzu w XIII w. bł. Sadoka, dominikanina. W zakonie kontynuował studia teologiczne na uniwersytecie we Lwowie. Wyświęcony został 21 lipca 1838 r. przez arcybiskupa lwowskiego obrządku rzymskokatolickiego Franciszka Pisztka. Rozpoczął nauki biblijne dla zakonników, równocześnie starał się uzyskać doktorat z teologii na lwowskiej uczelni, musiał jednak opuścić Lwów i w Żółkwi rozpocząć pracę katechety.

Życie zakonne

Po święceniach pełnił w zakonie dominikańskim najróżniejsze funkcje. Po przebyciu tyfusu i choroby wątroby, w 1845 r. został przeniesiony do Lwowa. Pracował m.in. jako bibliotekarz we Lwowie, od 1846 r. był w Borku i tego roku został podprzeorem w Tyśmienicy, gdzie od 1848 r. piastował urząd prezesa Rady Narodowej i był sędzią pokoju. Od 1849 r. pracował jako profesor nauk biblijnych we Lwowie. Cały czas miał poważne kłopoty ze zdrowiem, nie mógł śpiewać mszy ani głośno mówić. W 1855 r. został przeorem w klasztorze w Podkamieniu. Po rezygnacji z tej funkcji pozostał w Podkamieniu, poświęcając się całkowicie pracy naukowej.

Był wielkim indywidualistą, a zarazem osobą o radykalnych poglądach. W czasie wprowadzania reformy w prowincji galicyjskiej nie poddał się nowej regule zakonnej, stronił od życia wspólnotowego, nawet msze św. odprawiał u siebie w celi. Ogromnie angażował się w sprawy społeczne. W Podkamieniu, w którym spędził większość życia zakonnego, zakładał m.in. kasę zapomogową i czytelnię dla ludu. Zmarł 2 kwietnia 1892 r. w Podkamieniu, pochowany tamże. Jego popiersie, dłuta rzeźbiarza Tadeusza Barącza, jego bliskiego krewnego, znajduje się we Lwowskiej Galerii Sztuki.

Badacz historii

Był jednym z najbardziej znanych galicyjskich historyków w XIX wieku, wybitnym badaczem przeszłości polskich Ormian i dziejów zakonu dominikańskiego, a także dziejów wielu miast kresowych. Jego osoba spotykała się z krytyką ze strony mu współczesnych, głównie za ogromne przywiązanie do ormiańskich korzeni. Był przeciwny akcji zniesienia obrządku ormiańskokatolickiego, która w czasie rządów abpa Grzegorza Szymonowicza bardzo się nasiliła.

Współpracował z Zakładem Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie, opracowując liczne rękopisy i dokumenty. Od ówczesnego dyrektora, Augusta Bielowskiego, otrzymywał wyczerpujące informacje o ruchu literackim, którym był żywo zainteresowany, a przebywając w klasztorze, informacji tych był pozbawiony. Zrezygnował z propozycji hr. Augusta Potockiego, który oferował mu posadę bibliotekarza w Wilanowie. Wolał pracę literacką w zaciszu klasztoru. W 1861 r. z Rzymu otrzymał dyplom doktora teologii. Ks. Barącz był członkiem Towarzystwa Archeologicznego, znawcą numizmatyki, zaproszono go na członka redakcji Encyklopedii Samuela Orgelbranda. Do najważniejszych jego prac naukowych należą:

Pamiątki miasta Żółkwi, Lwów 1852

Żywoty sławnych Ormian w Polsce, Lwów 1856

Pamiątki miasta Stanisławowa, Lwów 1858

Rys dziejów Zakonu Kaznodziejskiego w Polsce, Lwów 1861

Rys dziejów ormiańskich, Tarnopol 1869

Kościół i klasztor Dominikanów w Krakowie, Poznań 1881

Cudowne obrazy Matki Najświętszej w Polsce, Lwów 1891.

SADOK BARĄCZ

Większość jego prac pozostała w rękopisie i ma charakter źródłowy, gdyż wiele dokumentów archiwalnych, z których korzystał autor, zaginęła w czasie wojen. O. Sadok Barącz od 1858 r. był członkiem korespondentem Cesarsko–Królewskiego Towarzystwa Naukowego w Krakowie, a także kaznodzieją generalnym zakonu i współpracownikiem wielu czasopism. Za swoje zasługi na polu historii i piśmiennictwa jako jedyny polski dominikanin w XIX w. obdarzony został w 1863 r. zakonnym tytułem magistra.

Rodzina i życie zakonne

Z jego rodziny wywodziło się kilku duchownych ormiańskich, wśród nich ks. Mikołaj Barącz (1756–1831) – dziekan kapituły ormiańskiej we Lwowie i dyrektor banku Mons Pius we Lwowie, ks. Grzegorz Barącz (1757–1819) – proboszcz parafii ormiańskiej w Śniatynie, oraz ks. Dominik Barącz (1809–1879) – proboszcz parafii ormiańskiej w Łyścu k. Stanisławowa, dziekan dekanatu stanisławowskiego i wikariusz arcybiskupa na Pokuciu, a następnie prepozyt kapituły ormiańskiej we Lwowie.

Opracowano na podstawie noty biograficznej autorstwa ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, opublikowanej w *Słowniku biograficznym księży ormiańskich i pochodzenia ormiańskiego w Polsce w latach 1750-2000*, Kraków 2001.

Duchowa strawa dla społeczności ormiańskiej

KOŚCIÓŁ | W pierwszej połowie tego roku społeczność ormiańska w Warszawie miała możliwość uczestniczenia w najważniejszych wydarzeniach religijnych w roku.

Pięknie odprawiona liturgia Niedzieli Palmowej (13.04) i obrzędy Triduum Paschalnego (17-20.04) w kaplicy św. Barbary przy ul. Wspólnej dały wspólnocie ormiańskokatolickiej przedsmak duchowej głębi i wspaniałości kryjących się w skarbnicy duchowych tradycji ormiańskich. Zabrzmiały szarakany (hymny) i modlitwy dawno w Polsce niesłyszane, a wierni mieli świadomość, że uczestniczą w czymś wyjątkowym. Całości wydarzeń przewodniczył ks. proboszcz Rafał Krawczyk. Mszę wielkanocną odprawiono w Warszawie wieczorem w Wielką Sobotę, gdyż ks. Krawczyk w Niedzielę Wielkanocną udał się z posługą do Gliwic, gdzie znajduje się jedyny w Polsce kościół ormiański i jedno z centrów parafii południowej.

Również o. Dadżad Caturian z Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego odprawił mszę św. Wielkanocną w kościele Bazylianów przy ul. Miodowej, na której zgromadzili się liczni wierni Ormianie.

Ku smutkowi, ale i zrozumieniu ze strony parafian, ks. Krawczyk niedługo po Wielkanocy udał się w dwumiesięczną podróż do Armenii, by oddać się studiom nad liturgią i historią Kościoła. Wspólnota ormiańskokatolicka w Warszawie próbowała zaspokoić swój głód duchowy, odprawiając samodzielnie pod koniec maja pierwsze od wielu lat nieszpory wieczorne sobotnie. Niedługo potem odwiedził Warszawę ks. Petros Jesajan, proboszcz parafii ormiańskokatolickiej w Giumri, który odprawił mszę św. Dziękujemy!

Jakub Kopczyński

Ruszył projekt genealogiczny

WYDARZENIA | W ramach programu „Patriotyzm Jutra", dofinansowanego ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie, Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich rozpoczęła prace nad projektem „Ormianie w Stanisławowie – studium genealogiczne".

W jego ramach przetłumaczone zostaną księga chrztów (1703–1783) oraz księga zgonów (1715–1829) parafii ormiańskokatolickiej w Stanisławowie. Dla wybranych rodów stanisławowskich opracowane zostaną drzewa genealogiczne, uzupełnione fotografiami i innymi materiałami historycznymi. Wyniki prac zostaną opublikowane na stronach internetowych Fundacji. Projekt ma charakter otwarty, pozwoli na na dalszą rozbudowę genealogii i uzupełnianie informacji w przyszłości. Kierowany jest do wszystkich zainteresowanych historią, badaniem powiązań rodzinnych i odkrywaniem własnych korzeni.

Kontakt: genealogia@ormianie.pl

Hanna Kopczyńska-Kłos

Rumuńska Bukowina 2013. Wyprawa śladami ormiańskich przodków

RELACJA | 6 listopada 2013 roku wyruszyłam z mężem i małżeństwem dobrych przyjaciół w tygodniową podróż do Rumunii śladami przodków. Była to kontynuacja pierwszej wyprawy odbytej we wrześniu 2012 roku do północnej Bukowiny, leżącej obecnie na Ukrainie.

KOŚCIÓŁEK ORMIAŃSKI PW. ŚW. SZYMONA NA CMENTARZU ORMIAŃSKIM W SUCZAWIE

Geograficznie Bukowina jest obszarem leżącym między Karpatami a środkowym Dniestrem. W swoim zasięgu obejmuje w części południowo-zachodniej fragment wschodniego krańca łuku Karpat, w części północno-wschodniej przylegający do niej pas wyżyn przecięty rzekami – Dniestrem, Prutem, Czeremoszem, Seretem i Suczawą. Graniczy ona na wschodzie z Wyżyną Mołdawską, na północy z Wyżyną Podolską, na zachodzie i na południu z pasmami Karpat Wschodnich, m.in. Karpatami Marmaroskimi, Górami Rodniańskimi i Górami Kelimeńskimi. Nazwa Bukowiny pochodzi od słowiańskiego słowa „buk" i oznacza krainę, lasami bukowymi zarosłą. (…) Że ta nazwa starsza jest od osiedlenia się tu Wołochów, domyślamy się, że jest ruską i że już w pierwszych latach panowania tu Wołochów była znaną. Nazwa utrwaliła się jednak dopiero podczas 144-letniej obecności Austrii na tym terenie w latach 1776–1918.

Przez Czerniowce, Botoszany, Seret, Suczawę i Jassy biegł prastary trakt handlowy, zwany drogą mołdawską, będący częścią wielkiego szlaku wschodniego łączącego ośrodki handlowe Azji, poprzez ziemie Siedmiogrodu i Rzeczypospolitej, z krajami zachodniej Europy. Ormianie należeli, obok Żydów i Greków, do najbardziej obrotnych i wpływowych kupców stale poruszających się między Wschodem a Zachodem, znających języki wschodnie, dlatego w tych miastach od stuleci osiedlało się wielu z nich i do dziś pozostały ślady ich obecności.

Przodkowie mojej rodziny Harandon Łukasiewicz związali swój los z Bukowiną przynajmniej od początku XIX wieku i to było przyczyną, dla której postanowiliśmy jesienią ubiegłego roku wybrać się do rumuńskiej części Bukowiny. Chciałam poznać, choć po części, krajobraz i poczuć klimat *(…) krainy kolorowej i różnorodnej, będącej tyglem różnych kultur i światopoglądów (…),* która przez ponad sto lat była ojcowizną dla moich przodków i jest miejscem, gdzie spoczywają ich kości.

Bukowina, jak przystało na „krainę łagodności", przywitała nas ciepłą i słoneczną pogodą. Już w piątek rano po przyjeździe obudziły nas dzwony i liturgiczne śpiewy dochodzące z położonych w pobliżu dwóch starych mołdawskich cerkwi. Okazało się, że prawosławni obchodzili uroczyście święto św. Michała (8 listopada).

Jeden dzień poświęciliśmy na spacer ulicami Suczawy. Miasto położone jest na styku równiny ciągnącej się na wschód ku stepom Besarabii i niewielkich wzgórz będących krańcem wschodniego łuku Karpat. W średniowieczu Suczawa była siedzibą hospodarów mołdawskich. W mieście uwagę zwraca współistnienie budowli z różnych epok i kultur. Obok budynków sądu, prefektury i muzeum, będących świadkami austriackiej obecności, znajdują się liczne bloki mieszkalne oraz dość okazały dom kultury wybudowane w czasach socjalistycznych. Stare centrum wyburzono w latach 70. i zastąpiono nową reprezentacyjną ulicą Strada Stefan cel Mare, przy której znajdują się sklepy i lokale nieustępujące standardem zachodnioeuropejskim. Turystów szczególnie zachwycają liczne stare cerkwie wkomponowane naturalnie w strukturę miasta, na ogół starannie odrestaurowane. Jedna z nich – malutka, położona tuż przy budynku Domu Polskiego, pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego – powstała w 1551 r. z fundacji żony hospodara. Cerkiew ta w latach 1780–1936 służyła katolikom trzech obrządków: łacińskiego, greckiego, ormiańskiego.

W pewnym oddaleniu od centrum, już na północnym krańcu miasta, położony jest ormiański klasztor obronny Zamca, w którym w latach 1690–1691 stacjonowały wojska króla Jana III. Niestety obiekt zastaliśmy zamknięty. Podobno mnisi tylko w niektóre dni w roku otwierają bramę wejściową. Nie przeszkadza to jednak parom w strojach ślubnych robić sobie zdjęcia plenerowe na tle starych murów obronnych szczelnie opasujących schowany w środku kościółek i klasztor. Naszą uwagę zwróciła ciekawa ornamentyka w górnych częściach zewnętrznej ściany budynku mieszkalnego. Są to kamienne motywy splecionych sznurów, które mogą być śladami ormiańskiej obecności.

Idąc w kierunku centrum ulicą Armeneasca (Ormiańską), po lewej stronie mija się cmentarz ormiański, na którym znaleźliśmy liczne nagrobki ormiańskie zarówno stare, jak i współczesne. Napisy są często dwujęzyczne: łacińskie i pisane alfabetem ormiańskim. Pośrodku usytuowany jest mały kościółek ormiański pod wezwaniem św. Szymona, z zewnątrz ładnie odnowiony, podobno obecnie oddany w użytkowanie Kościołowi prawosławnemu.

W Suczawie poszukiwałam grobu sędziego Juliusza Negrusza, rodem z Czerniowiec, męża Marii Jakubowicz „Minci" – siostry mojej prababci, który w 1897 roku otrzymał nominację na wiceprezydenta sądu obwodowego. Małżeństwo Negruszów z dziećmi Zofią i Antonim na pewno mieszkało tu kilka lat, bo mam ślad w korespondencji, że mój dziadek jako dziecko odwiedzał kuzynostwo w Suczawie. Podejrzewam, że Juliusz zmarł pomiędzy 1900 a 1910 rokiem, lecz żadnego śladu pochówku nie znalazłam ani na rozległym cmentarzu miejskim położonym już prawie za miastem, w pobliżu twierdzy, gdzie chowano kiedyś również Polaków, ani na cmentarzu ormiańskim. Myślę, że polscy Ormianie w tamtym czasie korzystali z kościoła rzymskokatolickiego. Świadczy o tym obecność figury św. Kajetana, ufundowanej w XIX w. przez Kajetana Theodorowicza, stojącej po prawej stronie od wejścia do jedynego kościoła katolickiego w Suczawie.

Kolejnego dnia wybraliśmy się na samochodową wycieczkę w góry na przełęcz Przysłop, położoną na wysokości 1416 m n.p.m. Chcieliśmy poznać choć w części szlak bojowy mojego dziadka Stefana Łukasiewicza z czasów I wojny światowej. Źródłem naszej wiedzy były wypisy z dziennika dowódcy 5. baterii haubic 1. pułku artylerii armii austriackiej, w której służył dziadek. O główne przełęcze w Karpatach toczyły się szczególnie ciężkie boje z Rosjanami, gdyż Austria musiała je za wszelką cenę utrzymać, aby nie otworzyć wrogowi drogi do Siedmiogrodu i dalej w głąb monarchii.

Oddział Stefana, po walkach w rejonach przełęczy Pantyr-Paszu w głównym paśmie Karpat, został przewieziony koleją 17 grudnia 1916 roku do małej stacyjki Felso Borgo i stamtąd rozpoczął swój kolejny wschodniokarpacki marsz. Dziadka nigdy nie poznałam, bo zaginął w 1939 roku. Dlatego tak bardzo chciałam zapamiętać każdy szczegół krajobrazu górskiego, gdzie doświadczał trudów wojny, spróbować odnaleźć jakiś ślad tego, co zostało uwiecznione na starych zdjęciach w albumie, który po nim pozostał.

W drodze na przełęcz Przysłop mijaliśmy miejscowości: Vama, Kimpolung, Pożorita, Jacobeni – nazwy wymienione w dzienniku dowódcy baterii. Szczególnie utkwił mi w pamięci 50-kilometrowy odcinek jazdy malowniczą doliną Złotej Bystrzycy, gdzie droga o bardzo złej nawierzchni nie pozwalała poruszać się szybciej niż 30 km/h. W tej dolinie położona jest schludna miejscowość Ciocanestii, w której ściany domów są oryginalnie ozdobione

Dokończenie na str. 11

Dokończenie ze str. 10

kolorowymi pasami przypominającymi huculski haft krzyżykowy. To tam oddział dziadka stacjonował co najmniej kilka miesięcy.

Wielką nagrodą dla nas, po godzinach męczącej jazdy, okazał się wspaniały widok roztaczający się z przełęczy Przysłop na góry Maramureszu i Góry Rodniańskie. Pogoda na tej wysokości jest bardzo kapryśna i często mgły lub chmury przesłaniają piękno gór. Ta przełęcz, będąca wspaniałym plenerem dla odbywających się w lecie międzynarodowych festiwali folklorystycznych, to prawdziwa brama na Bukowinę.

Kulminacją naszej wyprawy było odnalezienie grobu mojego pradziadka Stanisława Łukasiewicza na cmentarzu Eternitatea w Botoszanach. W ubiegłym roku znalazłam, wśród najbardziej osobistych pamiątek po Stefanie, synu Stanisława, dwa pokwitowania opłat za groby w Botoszanach z 1914 i 1916 roku. Pradziadkowie mieszkali w Botoszanach w latach 1912–1916. Żyli bardzo skromnie, utrzymując się z hodowli kilku krów. W tym czasie opiekowali się prawie 90-letnią cioteczną babcią Stanisława – Anną Voglową, która pomagała w wychowaniu Stanisława po przedwczesnej śmierci matki. Najpierw w czerwcu 1914 roku zmarła babka Voglowa, a następnie w lutym 1916 roku odszedł chorujący Stanisław. Przy umierającym była tylko jego żona Zofia, bo syn Stefan walczył na Podolu.

W Botoszanach po rozmowie z grabarzami pokazano nam rozległą kwaterę, miejsce pochówku katolików w 1. połowie XX wieku. Tym razem siąpił deszcz i po godzinie przeszukiwania cmentarza i wpatrywania się w najróżniejsze nagrobki byłam już skłonna do kapitulacji. Nagle mój mąż zauważył skromny kamień i znajomą końcówkę „-icz". To był TEN grób, w którym leżą oboje – Anna z Łukasiewiczów Voglowa (1824-1914) oraz Stanisław Łukasiewicz (1865-1916). To naprawdę niezapomniane przeżycie móc dotknąć śladów istnienia swoich przodków. Jesteśmy też pełni wdzięczności dla rumuńskich gospodarzy miejsca za to, że uszanowali zaniedbany grób i nie przekopali go. Czuję, że udało nam się wypełnić niewypowiedzianą wolę mojego dziadka i ojca, których życie tak się potoczyło, że nie mieli możliwości odwiedzenia Botoszan.

W niedalekiej odległości od mogiły Łukasiewiczów odnaleźliśmy też okazały grobowiec Jana Zadurowicza (1873–1934), wykonany z czarnego marmuru, z zachowanym wizerunkiem rodowego herbu. Zadurowicz był kuzynem mojej prababci Zofii. Zmówiłam nad jego grobem modlitwę pełną wdzięczności, gdyż Zofia po śmierci męża znalazła pomoc w jego domu, gdy musiała czekać na pozwolenie wyjazdu z Rumunii do sąsiednich Czerniowiec, znajdujących się po drugiej stronie granicy. Była bez środków do życia ze względu na trudny wojenny czas. To Zadurowiczowi powierzyła też pieniądze w latach 30., aby postawił pomnik na grobie Łukasiewiczów. Wywiązał się z tego zadania, pomimo ciężkiej choroby. Niedawno zmarła jego siostrzenica Krysia Morawska z Bohdanowiczów, która z matką doświadczyła podczas II wojny światowej gościnności domu Marii „Mici" Zadurowiczowej – wdowy po Janie.

Na koniec wspomnę tylko krótko, że zwiedziliśmy również dwa spośród słynnych bukowińskich „malowanych" klasztorów. Nie spodziewaliśmy się znaleźć tam ormiańskiego akcentu. Studiując bogactwo zewnętrznej polichromii cerkwi św. Jerzego Męczennika w Voronet, odkryliśmy jednak, że w scenie Sądu Ostatecznego znajdującej się na elewacji zachodniej, malowanej według ścisłego kanonu, umieszczono wśród postaci potępionych Żydów, Turków i Tatarów – stałych wrogów Mołdawii, również Franków, czyli „łacinników", oraz Ormian i Saracenów. Nie wiem, czym mogli narazić się Ormianie XVI-wiecznym władcom Mołdawii? [Wystarczyło, że nie należeli do Kościoła prawosławnego – red.].

Już w drodze powrotnej zatrzymaliśmy się na chwilę w górskim uzdrowisku Vatra Dornei. Jeździła tam na kuracje kuzynka mojego dziadka – Zofia Negrusz, pierwsza absolwentka-kobieta na wydziale farmacji Uniwersytetu Czerniowieckiego w 1909 roku. W moich zbiorach zachowały się dwie widokówki z Vatra Dornei z 1907 roku. Rozpoznaliśmy, znany z pocztówki, oryginalny budynek stacji kolejowej sprzed ponad stu lat oraz stare łazienki. Cieszy fakt, że kurort tętni życiem, a stylowa, alpejska zabudowa, poddana renowacji, ma szansę odzyskać pierwotny klimat.

Wyprawa do rumuńskiej Bukowiny pozwoliła poznać jedynie bardzo pobieżnie ziemię moich ormiańskich przodków i dlatego pozostawiła spory niedosyt. Na pewno chciałoby się tam wrócić na dłużej, a nawet zamieszkać, aby móc w pełni smakować piękno tej krainy. Gorąco zachęcam do podróży w ten zakątek środkowo-wschodniej Europy, kierując zachętę zwłaszcza do potomków bukowińskich Ormian.

Bibliografia:

1. Otton Mieczysław Żukowski, *Bukowina pod względem topograficznym, statystycznym i historycznym ze szczególnym uwzględnieniem żywiołu polskiego*, Czerniowce-Lwów 1914.
2. Michał Jurecki, *Bukowina, kraina łagodności. Przewodnik turystyczny*, Kraków 2001.
3. Mirosława Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie w dawnej Polsce*, Lublin 1982.
4. Stanisław Figiel, Piotr Krzywda, *Przewodnik po północnej Rumunii*, Pruszków 2010.

Magdalena Bernacka

Ormianin polski grał Łużyczaninowi

KULTURA | Wśród muzyków polskich „z rodu ormiańskiego" Franciszek Łukasiewicz (25.04.1890, Stanisławów – 3.12.1950, Poznań) wyróżniał się wielostronną działalnością artystyczną.

Studia pianistyczne odbył we Lwowie, Wiedniu i Bazylei, a filologię i muzykologię studiował w Wiedniu. W latach 1919–1922 był profesorem w konserwatorium lwowskim, później zaś uczył w Wielkopolskiej Szkole Muzycznej w Poznaniu. Tam też pracował w rozgłośni radiowej, najpierw jako redaktor muzyczny, a od roku 1927 – jako kierownik muzyczny i członek zarządu rozgłośni. Po wojnie wrócił do Poznania, gdzie przeżył ostatnie lata swego aktywnego artystycznie życia.

FRANCISZEK ŁUKASIEWICZ. FOT. NAC

Franciszek Łukasiewicz jako pianista występował w kraju i za granicą. Nagrywał też płyty. Był także autorem biografii Smetany, omówień operowych, publikacji z zakresu pedagogiki muzycznej i radiofonii. Komponował również ilustracje muzyczne do słuchowisk radiowych. Obszerny jego życiorys znajdujemy w *Słowniku pianistów polskich* Stanisława Dybowskiego (Warszawa 2003).

Nasz rodak zapisał się także w historii muzyki serbołużyckiej jako zagraniczny wykonawca jednego z utworów kompozytora łużyckiego Bjarnata Krawca (1861–1948). Krawc należał do najgorętszych patriotów tego najmniejszego narodu słowiańskiego, żyjącego w państwie niemieckim. Był wysoko cenionym kompozytorem, pedagogiem, dyrygentem i publicystą muzycznym, znanym nie tylko w Niemczech, ale też w Czechosłowacji, Jugosławii i Polsce.

10 maja 1931 roku w auli Uniwersytetu Poznańskiego zorganizowano Krawcowi koncert jubileuszowy z okazji 70-lecia urodzin. Udział w koncercie wzięli: chór akademicki, córka kompozytora Ruta (sopran), sam jubilat (jako pianista akompaniator), prof. Pawlak (skrzypce) i Franciszek Łukasiewicz, który wykonał utwór *Spouzinanja* (Wspomnienie). Kompozycja ta jest częścią cyklu pt. *Ze serbskich honow* (Z łużyckich niw). Krawc dedykował ów cykl Ignacemu Paderewskiemu. Nuty wydrukowano w Dreźnie roku 1899, ale na razie nie można stwierdzić, czy doszły one do Paderewskiego. Nie ma ich ani w zestawieniu utworów granych przez Paderewskiego, ani w spisie nut z jego biblioteki. Łukasiewicz był więc pierwszym polskim (a zarazem ormiańskim) interpretatorem kompozycji fortepianowej serbołużyckiego twórcy. Dokumentuje to Achim Brankačk w biografii Krawca, wydanej w Budziszynie roku 1999.

Zbigniew Kościów

Kalendarz polskich Ormian na rok 2014

KULTURA | Nakładem Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich ukazał się kolejny kalendarz polskich Ormian.

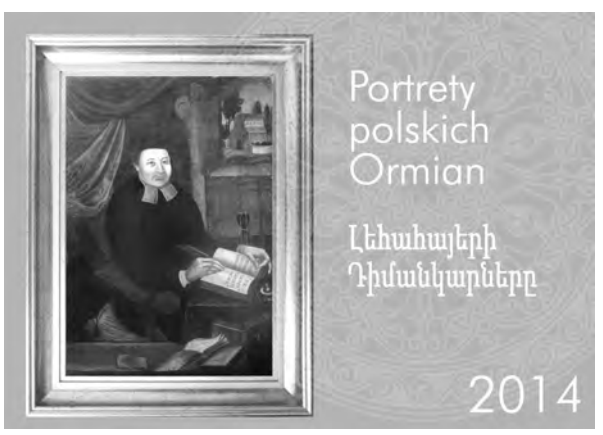

Tym razem kalendarz zatytułowany „Portrety polskich Ormian" ilustrują właśnie podobizny bardziej lub mniej znanych, ale wybitnych historycznych postaci wywodzących się z polskich Ormian.

Towarzyszą im obszerne biogramy autorstwa znakomitego historyka i biografa, dra hab. Andrzeja A. Zięby z UJ, w dwóch wersjach językowych: polskiej i ormiańskiej. Dzięki temu autorzy kalendarza mają nadzieję przywrócić pamięć o tych postaciach zarówno polskim, jak i ormiańskim odbiorcom.

Kalendarz uzupełnia tekstowe i fotograficzne sprawozdanie z działalności Fundacji Kultury i Dziedzictwa Polskich Ormian w 2013 roku, również po polsku i po ormiańsku.

Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji.

art

„Z życia Diaspory"

redaguje prof. Ara Sayegh

Prezydent Calvin Coolidge i ścieżki dywanu sierocych Ormian

USA | W magazynach Białego Domu od 30 lat przechowywany jest dywan utkany przez ormiańskie osierocone dzieci i podarowany prezydentowi USA Calvinowi Coolidge'owi z wdzięczności za ocalenie z Ludobójstwa.

WARSZTAT DYWANÓW ORMIAŃSKICH

Jakiś czas temu, z okazji przygotowywania na grudzień 2013 r. premiery książki autorstwa dra Hagopa Martina Deraniana *President Calvin Coolidge and the Armenian Orphan Rug* (*Prezydent Calvin Coolidge i ormiański sierocy dywan*), która to premiera odbyła się w Instytucie Smithsona (ang. *Smithsonian Institution*) w Waszyngtonie, środowiska ormiańskie w USA zaczęły zabiegać, aby dywan ormiańskich sierot, zwany też dywanem Ghazir, umieścić w jednym z pomieszczeń Instytutu. Ale Biały Dom odmówił prośbie i zdecydował, że dywan pozostanie w magazynach.

Pomimo to dziesiątki parlamentarzystów z Kalifornii i innych miast z dużymi skupiskami amerykańskich Ormian czynią starania o wystawienie dywanu na widok publiczny. David Valadao i 32 innych członków Izby Reprezentantów podpisało list, domagając się wydania dywanu z magazynów i pokazania na wystawie. Jednocześnie kongresmen Brad Sherman wysłał wiadomość do Denisa McDonough – szefa personelu Obamy, krytykującą decyzję Białego Domu w sprawie odmowy wydania dywanu ormiańskich sierot i braku zgody na prezentację kobierca na wystawie. Ponadto Sherman wnosi o urządzenie ekspozycji stałej dywanu, który ma wielką wartość artystyczną i historyczną.

Z kolei kongresmen Frank Pallone, współprzewodniczący Komitetu ds. Ormiańskich Kongresu, prosząc prezydenta Baracka Obamę o cofnięcie decyzji, zwraca uwagę, aby Stany Zjednoczone nie ulegały sugestiom Turcji w sprawie niepokazywania dywanu.

Sprawa dywanu ożywiła długotrwałą walkę o uznanie Ludobójstwa Ormian przez Kongres USA. Demokrata Adam Schiff z Kalifornii, który wraz z Valadao pomagał prowadzić kampanię pisania listów w sprawie dywanu, decyzję Białego Domu wyraźnie przypisuje obawom dyplomatycznym USA w stosunku do Turcji. *Trudno nie wysnuć takiego wniosku, że Stany nie chcą urazić Turcji* – powiedział Schiff w udzielonym wywiadzie – *Jeśli taka jest ich motywacja, to jest ona nie do przyjęcia.*

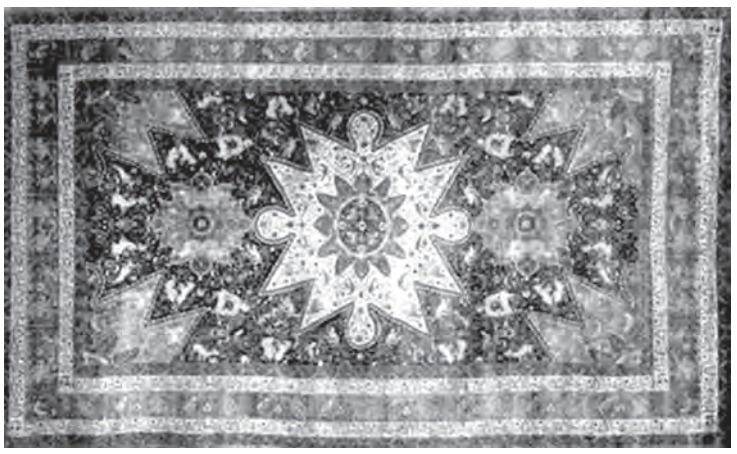

DYWAN OSIEROCONYCH ORMIAN

Ale czym jest dywan osieroconych Ormian i jaką tajemniczą ścieżką dotarł do Białego Domu?

Po Ludobójstwie Ormian w 1915 roku ponad sto tysięcy dzieci zostało sierotami. Rząd USA zorganizował kampanię humanitarną, aby przewieźć ocalone dzieci w bezpieczne miejsce i zapewnić im wszelką opiekę. Grupa sierot znalazła nowy dom w miejscowości Ghazir (w owym czasie na terytorium Syrii, obecnie – w Libanie). W latach 1924–1925 dzieci utkały dywan, który został podarowany prezydentowi USA – Calvinowi Coolidge'owi. Kobierzec zasłynął jako „sierocy dywan" lub "dywan Ghazir".

Philip Kennicott, krytyk sztuki, w wywiadzie dla „Washington Post" mówi: *Dywan tkany jest tak profesjonalnie, że aż trudno uwierzyć, że był wykonany przez dzieci. To dywan o wielkiej wartości artystycznej. To wspaniałe dzieło sztuki. Są na nim wizerunki zwierząt i roślin – zdaje się, że jest to wyobrażenie rajskiego ogrodu – Edenu.*

Autor książki *Prezydent Calvin Coolidge i ormiański sierocy dywan* – dr Hagop Martin Deranian, podaje, że dywan ma wymiar 11,5 stopy na 18,5 stopy i składa się z 4 404 206 pojedynczych węzłów. Przytacza również słowa prezydenta Coolidge'a wypowiedziane podczas przyjmowania daru od dzieci-tkaczy w dniu 4 grudnia 1925: *The rug has a place of honor in the White House where it will be a daily symbol of goodwill on earth* (*Ten dywan będzie miał zaszczytne miejsce w Białym Domu i będzie codziennym symbolem dobrej woli na świecie*). Tkały go osierocone dziewczęta mieszkające w sierocińcu sponsorowanym przez Stowarzyszenie Bliski Wschód (Near East Relief) przez ok. 10 miesięcy. Na odwrocie dywanu jest etykieta z odręczną dedykacją: *In Golden Rule Gratitude to President Coolidge*, co można tłumaczyć: *W złotej zasadzie wdzięczności dla prezydenta Coolidge'a.*

Ponieważ sierocy dywan ma korzenie w Ludobójstwie Ormian, więc politycznie temat jest drażliwy – mówi Kennicott. *Rząd USA nie chce dotykać słowa ludobójstwo, to wieloletnia debata polityczna, która wraca ponownie i ponownie…* – dodaje.

Biały Dom wydał oświadczenie na temat planowanej imprezy Instytutu Smithsona: *Dywan osieroconych Ormian z Ghaziru jest przypomnieniem o ścisłym związku między narodami Armenii i Stanów Zjednoczonych. Żałujemy, że nie jest możliwe, aby wypożyczyć dywan w tym czasie.*

Wrzucenie dywanu w korytarze zapomnienia i zaniedbania jest na pewno nie na miejscu w stosunku do wartości historycznej i artystycznej tkaniny oraz jest sprzeniewierzeniem się wobec aktu wdzięczności osieroconych Ormian. Jednakże szum wokół sprawy sprawił, że do opinii publicznej trafiły nowe szczegóły i wiadomości na temat Ludobójstwa Ormian z 1915 roku oraz poszerzyła się wiedza na temat kulturowego dziedzictwa, jakim są kobierce ormiańskie.

Już po złożeniu niniejszego artykułu do druku dowiedziałem się, że waszyngtońska administracja prezydenta Baracka Obamy wydała decyzję odnośnie do losów „sierocego ormiańskiego dywanu". Kongresman Adam Schiff i senator Ed Markey zostali poinformowani, że Biały Dom zgadza się, aby dywan tkany przez młodych Ormian ocalałych z Ludobójstwa udostępnić szerokiej publiczności i wyeksponować na imprezie, która odbędzie się jesienią 2014 roku.

Ara Sayegh

PREZYDENT C. COOLIDGE STOI NA DYWANIE

Wzorowa jedność Ormian nawet w czasie bólu i wojny

SYRIA | Z okazji 99. rocznicy Ludobójstwa Ormian mszę św. w Aleppo sprawowało trzech biskupów różnych obrządków.

Liturgii przewodniczył arcybiskup Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego Szahan Sarkisjan, towarzyszyli mu ormiańskokatolicki arcybiskup Bedros Miriatian oraz wielebny Harutiun Selimian, biskup Ormian ewangelików.

W czwartek 24 kwietnia w celebrze odprawianej w kościele św. Matki Bożej uczestniczyli liczni wierni z konsulem Republiki Armenii Karenem Grigorianem oraz przedstawicielami wszystkich organizacji i stowarzyszeń ormiańskich w Aleppo. Po mszy św. w pobliskiej Sali Ormiańskiej odbyła się dalsza część rocznicowych obchodów zorganizowana i sponsorowana przez ormiańskie stowarzyszenia kulturalne. Uroczystość patronatem objęło trzech duchownych dostojników.

Działalność Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w 2013 roku

RAPORT | W roku 2013 kontynuowaliśmy prace polegające na opracowywaniu zbiorów archiwum polskich Ormian, udostępnianiu polskich armeników, popularyzacji wiedzy o polskich Ormianach i restaurowaniu zabytków.

OPRACOWYWANIE ZBIORÓW

Archiwiści kontynuowali porządkowanie dokumentów, poprzez grupowanie ich w jednostki i zespoły archiwalne, a następnie wpisywanie do cyfrowego systemu archiwistycznego ZoSIA. W tym roku opracowano 4500 rekordów z ogólnej liczby 13 000.
Jednocześnie wykonano cyfrowe kopie kolejnych stron rękopisów związanych z abp. Józefem Teodorowiczem oraz fotografii i uzupełniono opisy tych ostatnich, co pozwoli umieścić je w Wirtualnym Archiwum Polskich Ormian.

UDOSTĘPNIANIE ZBIORÓW

W Wirtualnym Archiwum Polskich Ormian (www.archiwum.ormianie.pl) udostępniliśmy unikatowe materiały, m.in.:
- trzy zdigitalizowane księgi zapowiedzi przedślubnych,
- skany ksiąg metrykalnych i zapowiedzi przedślubnych
- 300 stron niepublikowanych wcześniej dokumentów ze spuścizny abp. Józefa Teodorowicza,
- publikacje, takie jak *Sztuka Ormian lwowskich*, Kraków 1934.

Fotografie, inne materiały i informacje przekazywaliśmy wszystkim zainteresowanym, w Polsce i za granicą..

POPULARYZACJA WIEDZY O POLSKICH ORMIANACH

W trzech miastach przygotowaliśmy „Tydzień pamięci o ormiańskim arcybiskupie i polskim patriocie Józefie Teodorowiczu", w związku z 75. rocznicą śmierci tego ostatniego ormiańskokatolickiego arcybiskupa Lwowa i wielkiego polskiego patrioty.
Wystawa „Wielki Zapomniany" prezentowana była także na Uniwersytecie Rzeszowskim.
Pragniemy ponownie zachęcić do korzystania z prowadzonego przez nas wortalu „Wirtualny Świat Polskich Ormian" (www.ormianie.pl), który grupuje szereg stron internetowych poświęconych polskim Ormianom, m.in. Wiki.Ormianie (www.wiki.ormianie.pl), zawierającą biogramy polskich Ormian.

PUBLIKACJE

Ukazało się drugie wydanie płyty i towarzyszącej jej publikacji: *Arcybiskup Józef Teodorowicz. Wybitny polski kapłan, kaznodzieja i mąż stanu*. Na płycie znajdują się oryginalne nagrania pięciu kazań głoszonych przez abp. Teodorowicza i „Kazanie sejmowe" z 1919 roku we współczesnej interpretacji Macieja Rayzachera.
Wydane zostały cztery numery czasopisma ormiańskiego „Awedis", które cieszy się dużym zainteresowaniem czytelników, oraz kalendarz na rok 2014, zawierający 13 nowych, rozbudowanych biogramów postaci historycznych wywodzących się z polskich Ormian.
Album *Ormiańska Warszawa*, wydany przez Fundację w grudniu 2012 roku, otrzymał w 2013 roku aż trzy nagrody i wyróżnienia, m.in. nagrodę KLIO.

PRACE KONSERWATORSKIE

Zakończona została restauracja drewnianej kaplicy, zwanej „Golgotą", znajdującej się na dziedzińcu katedry ormiańskiej we Lwowie, a jej uroczystego odsłonięcia dokonano podczas obchodów 650-lecia katedry ormiańskiej we Lwowie.
Przeprowadziliśmy również konserwację trzech kamiennych epitafiów ormiańskich z dziedzińca katedry ormiańskiej we Lwowie.

WSPÓŁPRACA

Przedstawiciele Fundacji brali aktywny udział w wielu wydarzeniach naukowych, kulturalnych i religijnych, związanych z Ormianami w Polsce i na świecie. Były to na przykład: Międzynarodowy Kongres Studiów Armenistycznych pt. „Studia armenistyczne i wyzwania współczesności" zorganizowany w Erywaniu przez Narodową Akademię Nauk Republiki Armenii oraz Jubileusz 650-lecia lwowskiej katedry ormiańskiej. Wielokrotnie na zaproszenie instytucji samorządowych i pozarządowych prezentowaliśmy historię, kulturę i obecną sytuację Ormian w Polsce.
Współorganizowaliśmy pobyty w Polsce hierarchów Kościoła ormiańskokatolickiego: dwukrotnie katolikosa-patriarchy Nersesa Bedrosa XIX z Libanu oraz abp. Rafaela Minasjana – ordynariusza Ormian katolików w Europie Wschodniej. Gościliśmy Ormian z Polski i z zagranicy, przedstawiając prace naszego Archiwum i dzieląc się doświadczeniami i informacjami.
W 2013 roku w skład Rady Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich powołano Marię Ohanowicz-Tarasiuk. Rozpoczął również pracę Zarząd III kadencji w składzie: Jan Abgarowicz – prezes, Armen Artwich, Armen Jaworski.
Działalność Fundacji i realizowane przez nią zadania finansowane były w 2013 roku przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Muzeum Historii Polski (w ramach programu Patriotyzm Jutra).

Więcej informacji: Wirtualny Świat Polskich Ormian www.ormianie.pl

Monika Agopsowicz, Armen Artwich

Լեհահայոց Մշակույթի եւ Ժառանգության Հիմնարկության 2013-ի գործունեությունը

ՉԵԿՈՒՅՑ | 2013-ին շարունակել ենք լեհահայոց դիվանի հավաքածուի մշակմանն, նյութերի մատչելիությանն, լեհահայոց վերաբերյալ տեղեկատվության տարածմանն ու հուշարձանների վերականգնմանն ուղղված մեր գործունեությունը:

ՀԱՎԱՔԱԾՈՒԻ ՎԵՐԱՍՏԱԿՈՒՄ

Արխիվագետները շարունակել են փաստաթղթերի հետագա խմբավորումը ըստ միավորների կամ խմբերի, ապա այդ տվյալները մուտքագրել են համապատասխան արխիվային համակարգի մեջ: Այս տարի ընդհանուր 13 000 գրառումներից վերամշակվել է 4500-ը: Միեւնույն ժամանակ պատրաստվել են Յուզեֆ արքեպիսկոպոս Թեոդորովիչին վերաբերող ձեռագրերի հերթական խմբի թվային պատճենները, նաեւ լուսանկարներ, որոնք համալրվել են նկարագրություններով՝ հնարավոր դարձնելով դրանց տեղադրումը Լեհահայոց Վիրտուալ Դիվանում:

ՀԱՎԱՔԱԾՈՒԻ ՄԱՏՉԵԼԻՈՒԹՅՈՒՆ

Լեհահայոց Վիրտուալ Դիվանում (www.archiwum.ormianie.pl) տեղադրել ենք եզակի նյութեր, այդ թվում՝
- նախաամուսնական պայմանավորվածությունների թվայնացված երեք մատյան,
- ծխական և նախաամուսնական պայմանավորվածությունների մատյանների սկանային տարբերակներ,
- Յուզեֆ արքեպիսկոպոս Թեոդորովիչի ժառանգության՝ նախկինում չհրատարակված 300 էջ փաստաթուղթ,
- տարաբնույթ հրատարակություններ, օրինակ՝ Տադեուշ Մանկովսկու «Լվովահայերի արվեստը», Կրակով 1934 թ.: Տրամադրել ենք լուսանկարներ, այլ բնույթի նյութեր եւ տեղեկություններ բոլոր շահագրգիռ կողմերին ինչպես Լեհաստանում, այնպես էլ արտասահմանում:

ԼԵՀԱՀԱՅՈՑ ՎԵՐԱԲԵՐՅԱԼ ՏԵՂԵԿԱՏՎՈՒԹՅԱՆ ՏԱՐԱԾՈՒՄ

«Հայ արքեպիսկոպոս եւ լեհ հայրենասեր Յուզեֆ Թեոդորովիչի հիշատակի շաբաթ» խորագրի ներքո Լեհաստանի երեք քաղաքներում կազմակերպել ենք Լվովի հայ-կաթողիկե վերջին արքեպիսկոպոսի եւ լեհ մեծ հայրենասերի մահվան 75–ամյակի հետ կապված միջոցառումներ: «Մոռացված անվանին» ցուցահանդեսը ներկայացվել է նաեւ Ժեշովի համալսարանում: Հրավիրում ենք այցելելու «Լեհահայոց Վիրտուալ Աշխարհ» (www.ormianie.pl) կայք, որը համախմբում է մի շարք էլեկտրոնային կայքեր՝ նվիրված Լեհաստանի հայերին, այդ թվում, Wiki.Ormianie (www.wiki.ormianie.pl) կայքը, որը նվիրված է լեհահայ գործիչների կենսագրություններին:

ՀՐԱՊԱՐԱԿՈՒՄՆԵՐ

Լույս է տեսել սկավառակի երկրորդ թողարկումը՝ կից «Արքեպիսկոպոս Յուզեֆ Թեոդորովիչ. Ականավոր լեհ հոգևորական, քարոզիչ եւ պետական այր» գրքույկով: Սկավառակի վրա տեղ են գտել արքեպիսկոպոս Թեոդորովիչի հինգ քարոզների բնօրինակ ձայնագրությունները, ինչպես նաեւ 1919 թ. «Սեյմական քարոզները» Մաչիեյ Ռայզախերի ժամանակակից մեկնաբանությամբ:
Լույս է տեսել «Աւետիս» պարբերականի չորս համար, որն արդեն ունի ընթերցողների լայն շրջանակ, ինչպես նաեւ 2014 թ. օրացույցը, ուր տեղ են գտել հայկական ծագում ունեցող տասներեք պատմական գործիչների՝ նոր, ընդլայնված կենսագրական տվյալներ:
2012 թ. դեկտեմբերին Լեհահայոց Մշակույթի եւ Ժառանգության հիմնարկության կողմից լույս տեսած «Հայոց Վարշաւան» ալբոմը 2013 թ. ընթացքում արժանացավ միանգամից երեք մրցանակի, այդ թվում նաև ԿԼԻՈ մրցանակի:

ԿՈՆՍԵՐՎԱՑԻՈՆ ԱՇԽԱՏԱՆՔՆԵՐ

Լվովի մայր տաճարի 650-ամյակի հոբելյանական տոնակատարություններին ընդառաջ վերականգնումից հետո հանդիսավորությամբ բացվեց տաճարի բակում գտնվող փայտե մատուռը՝ «Գողգոթան»: Իրականացրել ենք նաեւ Լվովի հայկական եկեղեցու բակում գտնվող քարե երեք հուշարձանների կոնսերվացիոն աշխատանքներ:

ՀԱՄԱԳՈՐԾԱԿՑՈՒԹՅՈՒՆ

Հիմնարկության ներկայացուցիչները ակտիվորեն մասնակցում են բազմաթիվ գիտական, մշակութային եւ կրոնական միջոցառումների կապված Լեհաստանի և աշխարհի հայերի հետ, ինչպես օրինակ ՀՀ Գիտությունների Ազգային ակադեմիայի կողմից Երևանում կազմակերպված «Հայագիտությունը և արդի ժամանակաշրջանի մարտահրավերները" խորագրով հայագիտական միջազգային գիտաժողովին, նաեւ Լվովի հայկական եկեղեցու 650-ամյակի հոբելյանական միջոցառումներին: Տեղական ինքնակառավարման մարմինների եւ ոչ կառավարական կազմակերպությունների կողմից բազմիցս հրավերներ ենք ստացել ներկայացնելու հայոց պատմությունը, մշակույթն ու ներկա վիճակը Լեհաստանում:
Համատեղ կազմակերպել ենք հայ-կաթողիկե եկեղեցու բարձրաստիճան հոգևորականության այցելություններ:
Հյուրընկալել ենք Արեւելյան Եվրոպայում հայ կաթողիկե եկեղեցու առաջնորդ Ռաֆայել արքեպիսկոպոս Մինասյանին՝ ներկայացնելով մեր հավաքածուի նյութերը, կիսվելով փորձառությամբ եւ տեղեկատվությամբ:
2013-ին Լեհահայոց Մշակույթի եւ Ժառանգության հիմնարկության հոգաբարձուների խորհրդի անդամների շարքը համալրեց Մարիա Օհանովիչ-Տարաշյուկը: Վարչության խորհրդի երրորդ ժամկետն իր աշխատանքները սկսեց հետեւյալ կազմով՝ նախագահ՝ Յան Աբգարովիչ, Արմեն Արտվին, Արմեն Յավորսկի:
Հիմնարկության գործունեությունը եւ նրա կողմից իրականացվող 2013 թ. ծրագրերը ֆինանսավորվել են Վարչարարության եւ Թվայնացման, Մշակույթի եւ Ազգային Ժառանգության նախարարությունների, ինչպես նաեւ Լեհաստանի Պատմության թանգարանի կողմից(Վաղվա հայրենասիրությունը ծրագրի շրջանակներում): Մանրամասն տեղեկությունների համար՝ Լեհահայոց Վիրտուալ Արխիվ www.ormianie.pl

Մոնիկա Ագոպսովիչ, Արմեն Արտվին

KULTURA

Kresowe Pokucie. Rzeczpospolita ormiańska

RECENZJA | Po wydanym w 2012 roku przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich wspaniałym i nagradzanym albumie *Ormiańska Warszawa*, współautorka tego dzieła, Monika Agopsowicz, uraczyła czytelników kolejną niezwykłą ormiańską publikacją.

Ogólnopolska promocja książki odbyła się podczas Warszawskich Targów Książki, w ostatnim tygodniu maja. Tym razem to książka w swoim wyrazie artystycznym i formie zupełnie inna od wspomnianego albumu. Wprawdzie również bogato ilustrowana, a na dodatek wzbogacona o zapis multimedialny na załączonej płytce DVD – jednak jest to dzieło, które trudno zakwalifikować w jakimś konkretnym dziale literatury.

I bardzo dobrze, bo mimo iż wkład pracy autorki w opracowanie niezwykle bogatych źródeł, oparcie każdej myśli, każdego cytatu na konkretach wydłubanych w archiwalnych dokumentach, rękopisach, przekazach ustnych, drukach ulotnych, prasie, wreszcie opracowaniach historycznych, jest przeogromny, a warsztat naukowy znamionuje specjalistę w tej dziedzinie (jeśli zważyć, że sam spis wykorzystanej literatury zajmuje 23 strony i zawiera blisko 500 pozycji) – to przecież *Kresowe Pokucie* w żadnym razie nie przypomina naukowej „cegły", a wręcz czyta się tę książkę jednym tchem niczym Sienkiewiczowską prozę „ku pokrzepieniu serc".

Nie jest to też typowy pamiętnik literacki, choć z tak wielu pamiętników i relacji ustnych autorka korzystała. Z oczywistych względów nie jest to też beletrystyka, choć i tutaj autorka – z rozsypanych po różnych zapiskach i relacjach źródeł komponując dialogi, opisy zdarzeń i ludzi – zahacza przecież zwyczajnie o literaturę powieściową.

Moim zdaniem *Kresowe Pokucie. Rzeczpospolita ormiańska* jest jednym z najpiękniejszych, jakie miałem dotąd w ręku, przykładem połączenia staroormiańskiej kroniki z polską gawędą szlachecką. Swoboda narracji, skrzące się dowcipem powiedzonka, facecje, anegdoty, nie nużące przebieranie w gąszczu żywych postaci, niecodziennych imion i nazwisk, geograficznych nazw własnych dawno wyszłych z codziennego obiegu kulturowego i języka – no, może poza „…tam szum Prutu, Czeremoszu…".

Ale właśnie… Młodzież śpiewająca przy obozowych ogniskach, że „szum Prutu, Czeremoszu Hucułom przygrywa", w wielu wypadkach pojęcia nie miała i nie ma, na jakim to końcu świata ten Prut, i cóż to za jedni ci Huculi, i co oznaczało dla konkretnych ludzi pochodzenie z prawego lub lewego brzegu Czeremoszu.

I teraz – jest. Namacalny dowód, który przenosi czytelnika w barwny, żywy, tętniący emocjami świat. Jakże inny od naszego dzisiejszego otoczenia, a przecież tak bardzo nasz, Polską przesiąknięty do najdrobniejszej kropli krwi – choć przecie wielokulturowy, ormiańsko-rusińsko-żydowski. Ot, europejskie „multikulti", tyle że zbudowane przez naszych przodków trochę przed czasem.

Wedle naszych dzisiejszych wyobrażeń całe to „Pokucie" ze stołeczną Kołomyją to jakiś koniec świata. Gdzieś pewnie blisko Berdyczowa, do którego poczta nie dochodzi i nic nie pomoże wyśpiewywanie z rusińska „Kołomyja ne pomyja, Kołomyja misto" – że niby wielkie historyczne miasto.

A jednak, a przecież… Zaczyna Monika Agopsowicz tę historię od zanotowanego przez dziennikarzy i kronikarzy całej niemal Europy przyjazdu do Kołomyi Jego Cesarskiej Mości Franciszka Józefa w roku 1880. Że odwiedzając austriacką prowincję, przez miejscowych zwaną „Golicją i Głodomerią", będzie gościł „Najjaśniejszy Pan" we Lwowie i Krakowie, było oczywiste, ale Kołomyja…

Nie byliby sobą bracia Ormianie – traktujący ziemię od Stanisławowa po Czerniowce niemal jak „nową Armenię" – gdyby nie wspierali ze wszystkich sił wizyty również w stolicy Pokucia, której opis autorka przytacza za zachwyconym Kołomyją Stanisławem hr. Tarnowskim: *…nie wiedzieć czemu mówiło się o niej z lekceważeniem, jakby w niej było coś śmiesznego. Że sie ludzie śmieją z Pacanowa, to się pojmuje, skoro tam kozy kują; ale co zrobiła Kołomyja, żeby zasłużyć na złą reputację i tak świat przeciw sobie uprzedzić? …ma ona swoje przedmieścia i dworki, w których dałoby się żyć z dala od całego małomiejskiego ruchu i błota: powtóre, pomimo że żydów w niej niebrak jest o dziwo dość porządna i czysta, … czyściejsza … nie tylko od Bochni, ale nawet od samego Rzeszowa! …nowsza cywilizacya porwała Kołomyję swoim prądem i dała jej kamienne chodniki, duże piętrowe domy, duże porządne gimnazyum i ratusz z wieżą, a na tej wieży coś, czego nie posiada nie tylko Bochnia i Rzeszów, ale ani Kraków ani Lwów nawet, zegar ze szklaną tarczą, za którą w nocy pali się lampa tak, że każdy zawsze może widzieć godzinę.*

Czy czujesz, drogi czytelniku, wartość tego cytatu? Wszak dalibyśmy się pokroić, że podświetlane obiekty architektoniczne to wymysł ostatnich lat, a tu masz ci – Kołomyja anno 1880 twórcą tego szlagieru.

Jeszcze nie ma elektryczności, ale przecież jest lampa naftowa wyprodukowana przez lwowskiego Ormianina Ignacego Łukasiewicza i wieczorem zegar na wieży ratusza w Kołomyi świeci się i pokazuje godziny, a we Lwowie, Wiedniu, Berlinie, Paryżu i Londynie – nie!

Świat Pokucia, najdalszych południowych Kresów, tysiącem nici powiązany z rumuńską Bukowiną czy węgierskim Maramoroszem, wyłania się z kart opowieści w niemal idyllicznej formie. Z cytatów, facecji, anegdot Aleksandra Agopsowicza, przekomarzań ormiańsko-żydowskich, ormiańsko-rusińskich i ormiańsko-polskich, kreśli autorka prowincjonalny, acz świadomy swojej wartości świat, w którym wszystko jest poustawiane na swoim miejscu, wedle starodawnych porządków:

Na co dzień życie na wsi toczyło się według odwiecznego porządku wzajemnych interesów pracodawcy i pracowników. Didycz czyli dziedzic, o ile nie był to typ trwoniący majątek w kasynie lub na wyścigach, który nie prowadził leniwego życia ponad stan, a traktował swą pracę i rolę poważnie – zarządzał gospodarką. Był wykształcony, nierzadko w szkole rolniczej i osobiście objeżdżał folwarki, prowadził korespondencję, składał zamówienia, wieczorami ślęczał nad księgami rachunkowymi i na następny dzień wydawał dyspozycje rządcy. Czytał fachową prasę.

Zdawał sobie sprawę ze złych warunków życia wieśniaków… poczuwał się do obowiązku leczenia swoich pracowników i ich rodzin – pani domu regularnie udzielała porad medycznych czy opatrywała rany. Gdy trzeba było – opłacało się lekarza.

Często w niedziele z rodziną siadał w kolatorskiej ławce w wiejskiej greckokatolickiej cerkwi zamiast jechać do dalej położonego kościoła; organizował chłopom huczne święcone na Wielkanoc; na Boże Narodzenie składał im życzenia i rozdawał prezenty; czynił honor, trzymając do chrztu chłopskie dziecko. Celem niejednego ziemianina pokuckiego stało się zaszczepienie zgody, miłości, oświaty, postępu i dobrobytu. Chłop był z tego szczerze zadowolony, póki mu ktoś nie wytłumaczył, że didycz go wykorzystuje.

Ze strony na stronę, z cytatów, rozmów, dokumentów zaczyna jednak wyłaniać się obraz narastającego konfliktu. Czujemy, jak idylliczny świat polsko-ormiańskiego dworu i rusińskiej wsi, trwających w zgodnej koegzystencji, powoli gaśnie i odchodzi.

Jedni i drudzy spode łba patrzyli, jak mówiono o nich gente Rutheni, natione Poloni, bo było to dla nich irytujące, jako przejaw polskiego protekcjonizmu, choć – jak pisze Monika Agopsowicz – *…ruchy rusińskie czy ukraińskie próbowały naruszyć odwieczny porządek rzeczy na wsi, podważały prawo Polaków do sprawowania władzy, … a jednak nie kto inny jak Polacy poczuwali się do propagowania rusińskiej kultury materialnej, do jej odradzania, wreszcie ratowania.*

To jeszcze nie jest ta groza zmian, którą później Odojewski opatrzy tytułem *Zasypie wszystko, zawieje…*, a jednak w powietrzu czuć burzę, która tymczasem objawia się w postaci I wojny światowej. Jakże inaczej widzianej z perspektywy Kołomyi. Tu przewspaniały jest „Protokół wyrządzonych szkód w majątku pana Mieczysława Agopsowicza w Kułaczkowcach i Balińcach przez przejście i pobyt wojsk Rossyjskich…".

Po wszystkich doświadczeniach II wojny, faszyzmu i bolszewizmu, i ludobójstwa w wykonaniu UPA – nie jesteśmy w stanie uwierzyć, że coś takiego działo się naprawdę, że nawet okres władzy Ukraińskiej Republiki Ludowej na tych ziemiach (1918–1919) jawi się jako cywilizowana okupacja, wedle europejskich miar.

Tak, to był naprawdę inny świat… Jeszcze się podniósł, jeszcze euforia niepodległości i wspaniałe, cudowne dwadzieścia lat II Rzeczypospolitej, i bogactwa nafciarzy, i rozwijająca się turystyka wypoczynkowa, aż po Zaleszczyki i rumuńską już Bukowinę, i tętniące życiem ormiańskie dworki, i dudniący, łomoczący podskórnie problemem ukraińskim i biedą wsi „tętniak", który wiadomo, że będzie musiał pęknąć…

Jeszcze w 1937 roku w Stanisławowie z okazji koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Łaskawej (ormiańskiej) biskup tarnowski Franciszek Lisowski mówił:

– Zdrowaś Mario… – tu biskup zrobił przerwę… Wochczujn kez Mariam! Bohorodyce Diwo raduj sia Obradowannaja! – powtórzył zawołanie po ormiańsku i rusku dla podkreślenia, że oto Matka Boża gromadzi wokół siebie, w zgodzie, trzy narody i trzy obrządki: łaciński, ormiański i ruski. Ale to było już podzwonne… nie tylko dla Pokucia, dla całej wschodniej Galicji, dla Kresów, dla polskiej Polski po prostu! Jakże smutny i smętnie wieszczący stan ducha swojego przodka Kajetana Agopsowicza przywołuje na kartach książki autorka:

Kajetan, chcąc nie chcąc, zapisał się do Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Pożarowej. Im bardziej rosło zagrożenie wojną, tym częściej przed jego oczami ukazywała się fotografia opublikowana na końcu książki o Lwowie przedstawiająca chmury nad wierzchołkami drzew, a pod nimi podpis: „Chmury od Wschodu nie obiecują drzewom lwowskim pogody".

Dokładnie tak jak zapisała inna poetka Kresów, Beata Obertyńska – *Noc nadciąga od wschodu…*

Pogoda już nie powróciła – pierwsi Sowieci i wywózki „pamieszczyków", i pierwsze harce nacjonalistów ukraińskich, potem Niemcy, przez chwilę wydaje się, że wraca Europa, ale pozór to tylko, represje wobec Państwa Podziemnego, i szaleństwo UPA z jego kulminacją w podrozdziale Rzeź w Kutach.

I zanotowany przez autorkę namacalny dowód, jak Rosjanie, Niemcy, Ukraińcy współpracowali ze sobą w dziele ludobójstwa – *…po około tygodniowym pobycie Rosjanie nagle na parę dni opuścili Kuty. Okazało się, że dowódcą jednostki wojskowej zajmującej Kuty był Ukrainiec, z którym banderowcy „dogadali się", by na kilka dni wycofał się z miasta i dał im wolną rękę w ostatecznym wytępieniu Polaków. Tak też się stało. …W tym dniu spalono ok. 30–40 domów, prawie wszystkie ormiańskie…*

Coraz smutniejszy ton i coraz czarniejsze barwy opisów tych czasów na kartach książki Agopsowiczówny – nadciąga wszak tsunami: drudzy Sowieci i „koniec świata".

Ocean pochłonął Atlantydę bez reszty… A ostatnie zdanie książki, wypowiedź ks. Filipiaka udającego się na „repatriację" – *Żegnając nasz przepiękny kościół Stanisławowski, omało serce nie pękło mi z żalu* – sprawia, że teraz nasze kresowe serca pękają, bo wiedzieć, co się straciło, boli jeszcze bardziej.

Prof. Andrzej Zięba napisał w przedmowie: *Rzeczpospolita ormiańska na Pokuciu przeminęła na zawsze…, aż żal, że trzeba iść naprzód, że odpocząć nie można.*

Owszem trzeba iść naprzód, ale w plecaku od teraz mamy mocny „wiatyk" – *Kresowe Pokucie*, która to praca w wykonaniu Moniki Agopsowicz, jak to lapidarnie, acz głęboko prawdziwie ujął Zięba: *jest literackim ujęciem systemu zbiorowego pamiętania. A ta pamięć jest nam i idącym po nas pokoleniom niezbędna, aby i o pomnikach naszych dziejów nie napisał ktoś kiedyś, że:*

„…jeszcze ich czas nie zagryzł, a już je niepamięć zniszczyła".

Rację niewątpliwie ma prof. Zięba, gdy pisze: „przeminęła na zawsze", tamtego czasu i ludzi wszak nic nie wróci, jednak póki pamięci, póty jest nadzieja, że pobratymczy naród ukraiński, zwrócony ku Europie w atmosferze współpracy, zgody i miłości – przekreśli w swojej pamięci historycznej czarną noc ludobójczego barbarzyństwa, a odnajdzie w swojej kulturze piękne przykłady współbytowania i współtworzenia na jednej ziemi wielu różnych ludów.

Póki naszej pamięci, zawsze będzie możliwe, że kiedyś nasze prawnuki usłyszą „szum Prutu i Czeremoszu", i zbudują nową Rzeczpospolitą Pokucką w pokoju i przyjaznych relacjach z potomkami jej dzisiejszych mieszkańców.

Bo inaczej – po cóż byłaby ta pamięć nam potrzebna…

Moniko – gratuluję i dziękuję za ten wspaniały dar. Stawiam ten tom obok „Nareka" i Vincenza, na tej półce, do której łatwo sięgnąć ręką – bo *Kresowe Pokucie* trzeba przeczytać nie raz, nie dwa, nie trzy…

Bogdan Stanisław Kasprowicz

Ważne adresy i telefony

AMBASADA REPUBLIKI ARMENII W POLSCE
I Radca Ambasady Armenii
Chargé d'affaires ad interim:
Hasmik Dashtoyan
kontakt:
ul. Bekasów 50, 02-803 Warszawa
tel. (+48) 22 899 09 40-42,
fax (+48) 22 899 09 35
e-mail:
armpolandembassy@mfa.am,
godziny pracy: pn.–pt. 9.00–18.00

SZKÓŁKI ORMIAŃSKIE
Gdańsk
kontakt:
mgr Gajane Hakopian
mgr Aszchen Simonian
tel. (+48) 500 062 065
miejsce zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 58
ul. Skarpowa 3, 80-145 Gdańsk
Kraków
kontakt:
Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne
dr Gohar Chaczatrian,
tel. (+48) 600 402 169
e-mail: gohar.khachatryan@gmail.com
http://www.szkola.armenia.pl
miejsce zajęć:
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
ul. Rajska 1, II piętro, 31-124 Kraków
Warszawa
kontakt:
mgr Margarita Jeremian
tel. (+48) 601 068 368,
e-mail: maga379@wp.pl
miejsce zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 210
ul. Karmelicka 13, 00-163 Warszawa
Wrocław
kontakt:
Szkółka języka ormiańskiego i kultury ormiańskiej
mgr Ruzan Geworgian
Tel. (+48) 501 122 726
e-mail: ruzangev@wp.pl
miejsce zajęć:
ul. Zachodnia 1, 53-644 Wrocław

DUSZPASTERZE
Kościół katolicki obrządku ormiańskiego
www.ordynariat.ormianie.pl

Ks. Cezary Annusewicz – proboszcz ormiańskokatolickiej parafii północnej z siedzibą w Gdańsku
kontakt:
Rzymskokatolicka parafia św. św. Piotra i Pawła, ul. Żabi Kruk 3,
80-822 Gdańsk, tel. (+48) 58 301 99 77
e-mail: cezary.annusewicz@wp.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Ks. Rafał Krawczyk – proboszcz ormiańskokatolickiej parafii centralnej z siedzibą w Warszawie
kontakt:
tel. (+48) 695 486 520
e-mail: rafal.krawczyk@ormianie.pl

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski – proboszcz ormiańskokatolickiej parafii południowej z siedzibą w Gliwicach (urlop)
kontakt:
www.gliwice.ormianie.pl
http://www.isakowicz.pl

Apostolski Kościół Ormiański
O. Dadżad Caturian – duszpasterz Ormian w Polsce
kontakt:
tel. (+48) 794 515 741
e-mail: duszpasterzormian@yahoo.com

KORESPONDENCI MEDIÓW ORMIAŃSKICH
Smbat Howannisjan
Akredytowany przez MSZ
korespondent „Pierwszego Serwisu Informacyjnego" Publicznej Telewizji Armeńskiej ARM1 w Polsce
kontakt:
tel. (+48) 787 391 461
e-mail: smbat.armtv@gmail.com

TŁUMACZE PRZYSIĘGLI JĘZYKA ORMIAŃSKIEGO

Warużan Czobanian
(Varuzhan Chobanyan)
kontakt:
ul. Wrzosowa 96, 25-214 Kielce
tel. (+48) 663 769 796
e-mail: varuzhan.chobanyan@wp.pl

dr nauk fiz. Hajk Howannisjan
(Hayk Hovhannisyan)
kontakt:
ul. Radzikowskiego 77A/48
31-315 Kraków
tel. (+48) 886 886 609
e-mail: kancelaria@tlumacz-ormianski.pl
http://www.tlumacz-ormianski.pl

Lilit Karapetian
kontakt:
ul. Grzymalitów 1B m. 3,
03-141 Warszawa
tel. (+48) 691 107 304
e-mail: lilit.karapetyan@wp.pl

Margarita Woźniakowska-Jeremian
kontakt:
ul. Jana Krysta 8 m. 30
01-112 Warszawa
tel. (+48) 601 068 368
e-mail: maga379@wp.pl

URZĄD DS. CUDZOZIEMCÓW
kontakt:
ul. Koszykowa 16, 00-564 Warszawa
tel. (+48) 22 601 75 14,
fax (+48) 22 601 74 19
http://www.udsc.gov.pl

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE

Warszawa
Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
kontakt:
ul. Siedmiogrodzka 5/51
01-204 Warszawa,
tel. (+48) 22 629 56 91
e-mail: biuro@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Kraków
Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć
kontakt:
ul. Krowoderska 11/7,
31-141 Kraków
tel. (+48) 12 633 72 23
fax. (+48) 12 423 32 77
e-mail: porady@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

ԼԵՀԱՍՏԱՆՈՒՄ ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ՀԱՆՐԱՊԵՏՈՒԹՅԱՆ ԴԵՍՊԱՆԱՏՈՒՆ
ՀՀ դեսպանատան առաջին խորհրդական Լեհաստանում Հայաստանի Հանրապետության գործերի ժամանակավոր հավատարմատար Հասմիկ Դաշտոյան
կապ՝
Բեկասովի փող. 50, 02-803 Վարշավա,
հեռ. (+48) 22 899 09 40-42,
ֆաքս (+48) 22 899 09 35
Էլ. փոստ՝ armpolandembassy@mfa.am,
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 9.00-18.00

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԴՊՐՈՑՆԵՐ

Գդանսկ
Կապ՝
Մագիստրոս Գայանե Հակոբյան
Մագիստրոս Աշխեն Սիմոնյան
Հեռ.՝ (+48) 500 062 065
պարապմունքների վայրը՝
Թիվ 58 հիմնական դպրոց
Սկարպովի փող.3, 80-145 Գդանսկ
Կապ՝
Մագիստրոս Աշխեն Սիմոնյան
Հեռ՝. (+48) 500 062 065
Պարապմունքների անցկացման վայրը՝
Թիվ 58 հիմնական դպրոց
Սկարպովի փող. 3, 80-145 Գդանսկ
Կրակով
կապ՝
Հայկական Մշակութային Ընկերություն
դոկտոր Գոհար Խաչատրյան
հեռ. (+48) 600 402 169
Էլ. փոստ՝ gohar.khachatryan@gmail.com,
http://www.szkola.armenia.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝
Վոյեվոդային հասարակական գրադարան, Ռայսկա փող.1, երկրորդ հարկ, 31-124 Կրակով
Վարշավա
կապ՝
մագիստրոս Մարգարիտա Երեմյան
հեռ. (+48) 601 068 368,
Էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝
Միջնակարգ դպրոց թիվ 210
Կարմելիցկա փող. 13, 00-163 Վարշավա
Վրոցլավ
Կապ՝
Հայոց լեզվի և մշակույթի դպրոց
Մագիստրոս Ռուզան Գևորգյան
Հեռ՝(+48) 501 122 726
Էլ. փոստ՝ ruzangev@wp.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝
Զախոդնիա փող. 1, 53-644 Վրոցլավ

ՔԱՀԱՆԱՆԵՐ
Հայ Կաթողիկէ Եկեղեցի
www.ordynariat.ormianie.pl
Քհն. Յեզարի Աննուսևիչ՝
ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկէ Հյուսիսային Ժողովրդապետութեանը նստավայրը՝ Գդանսկ:
կապ՝
Սուրբ Պողոս և Պետրոս հռոմեակաթոլիկ եկեղեցական ծուխ
Ժաբի Կրուկ փող. 3, 80-822 Գդանսկ,
հեռ. (+48) 58 301 99 77
Էլ. փոստ՝ cezary.annusewicz@wp.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl
Քհն. Ռաֆալ Կրավչիկ՝
ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկէ Կենտրոնական Ժողովրդապետութեանը նստավայրը՝ Վարշավա:
կապ՝
հեռ.՝ (+48) 695 486 520
Էլ. փոստ՝ rafal.krawczyk@ormianie.pl

Քհն. Տադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկի՝
ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկէ Հարավային Ժողովրդապետութեանը նստավայրը՝ Գլիվիցե (արձակուրդ):
կապ՝
Կայքէջ՝ www.gliwice.ormianie.pl
http://www.isakowicz.pl

Հայ Առաքելական Եկեղեցի

S. Տաճատ աբեղա Ծատուրյան
Լեհահայոց հոգևոր հովիվ
կապ՝
հեռ.՝ (+48) 794 515 741
Էլ. փոստ՝ duszpasterzormian@yahoo.com

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԼՐԱՏՎԱՄԻՋՈՑՆԵՐԻ ԹՂԹԱԿԻՑՆԵՐ

Սմբատ Հովհաննիսյան
Լեհաստանի Արտաքին Գործերի Նախարարությունում հավատարմագրված՝
Չ1 Հայաստանի Հանրային Հեռուստաընկերության «Առաջին լրատվական» ծառայության թղթակից
կապ՝
հեռ.՝ (+48) 787 391 461
Էլ. փոստ՝ smbat.armtv@gmail.com

ՀԱՅԵՐԵՆ ԵՐԴՎՅԱԼ ԹԱՐԳՄԱՆԻՉՆԵՐ
Վարուժան Չոբանյան
կապ՝
Վժոսովա փող. 96
25-214 Կիելցե
հեռ. (+48) 663 769 796
Էլ-փոստ՝ varuzhan.chobanyan@wp.pl

ֆիզմաթ. գիտ. թեկն. Հայկ Հովհաննիսյան
կապ՝
Ռաձիկովսկիեգո փող. 77Ա/48
31-315 Կրակով
հեռ. (+48) 886 886 609
Էլ-փոստ՝ kancelaria@tlumacz-ormianski.pl
http://www.tlumacz-ormianski.pl

Լիլիթ Կարապետյան
կապ՝
Գժիմալիտուվ 1B / 3
03-141 Վարշավա
հեռ. (+48) 691 107 304
Էլ-փոստ՝ lilit.karapetyan@wp.pl

Մարգարիտա Վոզնիակովսկա-Երեմյան
կապ՝
Յանա Կրիստա փող. 8/30
01-112 Վարշավա
հեռ. (+48) 601 068 368
Էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl

ՕՏԱՐԵՐԿՐԱՑԻՆԵՐԻ ՀԱՐՑԵՐՈՎ ԶԲԱՂՎՈՂ ԳԵՐԱՏԵՍՉՈՒԹՅՈՒՆ
կապ՝
Կոշիկովա փող. 16,
00-564 Վարշավա
հեռ.՝ (+48) 22 601 74 02,
ֆաքս՝ (+48) 22 601 74 19

ԻՐԱՎԱԲԱՆԱԿԱՆ ԱՆՎՃԱՐ ԽՈՐՀՐԴԻ ԳՐԱՍԵՆՅԱԿՆԵՐ

Վարշավա
Իրավական միջամտության ընկերություն
կապ՝
Սիեդմիոգրոձկա փող. 5/51, 01-204
Վարշավա, հեռ.՝ (+48) 22 629 56 91
Էլ. փոստ՝ biuro@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Կրակով
Հալինա Նեցի անվ. իրավաբանական օգնության կենտրոն
կապ՝
Կրովոդերսկա փող. 11/7
31-141 Կրակով,
հեռ.՝ (+48) 12 633 72 23
ֆաքս՝ (+48) 12 423 32 77
Էլ. փոստ՝ porady@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH

AWEDIS – CZASOPISMO ORMIAŃSKIE. ISSN 2081-450X. NUMER ZAMKNIĘTO 31 VII 2014 R. NAKŁAD 1400 EGZ. ADRES REDAKCJI: UL. ZGODA 4/16, 00-018 WARSZAWA. E-MAIL: AWEDIS@ORMIANIE.PL REDAKTOR NACZELNY: ARMEN ARTWICH (ARMEN.ARTWICH@ORMIANIE.PL); REDAKTOR PROWADZĄCY: JAKUB KOPCZYŃSKI (JAKUB.KOPCZYNSKI@ORMIANIE.PL), WSPÓŁPRACA: MONIKA AGOPSOWICZ, EDGAR BROYAN, NARINE GIURDŻIAN, WAHAN GIURDŻIAN, BOGDAN KASPROWICZ, PIRUZA MNACAKANIAN, SJUNE NERSISJAN, ROMANA OBROCKA, PROF. ANDRZEJ PISOWICZ, GARIK SARGISJAN, PROF. ARA SAYEGH. KOREKTA: ZOFIA JURKOWLANIEC; ŁAMANIE: WODNIK S.C. WYDAWCA: FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH (FKIDOP) WWW.DZIEDZICTWO.ORMIANIE.PL. DOTACJE NA CELE STATUTOWE MOŻNA PRZEKAZYWAĆ NA NR KONTA: 45 2130 0004 2001 0367 3696 0001 (VOLKSWAGEN BANK DIRECT). ZREALIZOWANO DZIĘKI DOTACJI MINISTRA ADMINISTRACJI I CYFRYZACJI

Nowości wydawnicze

Bogdan Stanisław Kasprowicz
Dęby w ogrodzie

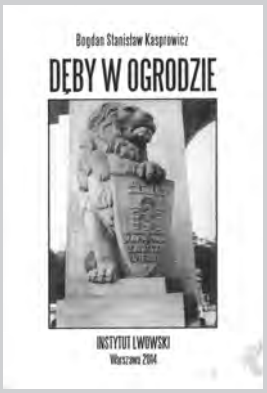

To kolejny już tomik wspaniałych, ciepłych i miłych każdemu kresowemu i ormiańskiemu sercu, wierszy. Tytuł pochodzi od dębów, które autor posadził w czerwcu tego roku. Dlaczego? *Postanowiliśmy z żoną, że wzorem „dębów katyńskich" zasadzimy w naszym ogrodzie w Chronowie „dęby pamięci" wszystkim znanym nam krewnym, którzy do dzisiaj nie mają swojego właściwego grobu.*
Tytułowy wiersz zaczyna się tak:

Posadziłem więc dęby w ogrodzie,
posadziłem niech rosną powoli,
kiedy pamięć nas ludzka zawiedzie
dąb przypomni tę prawdę co boli...

Autor dzieli tomik wierszy na cztery wymowne części, które są jak drogowskazy mówiące, jakimi drogami chadza jego serce: *Pro publico, Lehahayer, Leopolis semper fidelis* i *Pro memoria*.
Polecamy tę wzruszającą lekturę Kresowiaka i Ormianina..

Warszawa 2014
Instytut Lwowski

Rafał Czachor
Abchazja, Osetia Południowa, Górski Karabach: geneza i funkcjonowanie systemów politycznych

Monografia poświęcona nieuznawanym na arenie międzynarodowej państwom Kaukazu Południowego ukazała się w ramach serii naukowej Biblioteka Instytutu Polsko-Rosyjskiego. Publikacja ta jest jedną z pierwszych w polskiej literaturze tak obszerną próbą analizy sytuacji politycznej Abchazji, Osetii Południowej i Górskiego Karabachu. Cennym uzupełnieniem jest włączenie do pracy również perspektywy historycznej, bez której, jak się wydaje, trudno zrozumieć całą złożoność owej rzeczywistości.
Dwa pierwsze rozdziały poświęcone są teoretycznej analizie pojęcia suwerenności państwa oraz uwarunkowań polityczno-prawnych rozpadu ZSRS i powstania na jego terytorium suwerennych państw. W kolejnych rozdziałach autor prezentuje genezę konfliktu, który doprowadził do powstania Abchazji, Osetii Południowej i Górskiego Karabachu, rozwiązaniom ustrojowym tych państw oraz funkcjonowaniu i trwałości ich systemu politycznego. Książkę wieńczy analiza determinantów przetrwania omawianych republik, z podziałem na czynniki wewnętrzne i zewnętrzne. Aneks do monografii zawiera teksty konstytucji Abchazji, Osetii Południowej i Górskiego Karabachu, w tłumaczeniu na język polski.
Omawiana publikacja jest rzetelną, zwięzłą analizą nakreślonego problemu. Zwraca uwagę rzeczowy, analityczny ton, bogactwo i różnorodność źródeł oraz duża przenikliwość autora. Dużą zaletą książki jest jej powszechna dostępność, jest bowiem bezpłatnie dostępna w Internecie, w formie e-book-a.
Gdy idzie o słabsze strony pracy, można wskazać dostrzegalny niekiedy protekcjonalizm, z którym autor omawia stanowiska stron poszczególnych konfliktów. Być może ze zbytnią ostrożnością unika też jakiejkolwiek oceny argumentów wysuwanych przez przedstawicieli zwaśnionych stron, prezentując w efekcie jako równoprawne rzeczowe oraz zupełnie fantastyczne racje. W ewentualnym drugim wydaniu należałoby również poprawić (nieliczne) błędy merytoryczne.
Nie zmienia to jednak wysokiej, generalnej oceny pracy. Niewątpliwie to cenna pozycja, szczególnie polecana tym czytelnikom, którzy w ogólnym stopniu chcą poznać tematykę współczesnych konfliktów terytorialnych na Kaukazie Południowym.

Wrocław 2014
Instytut Polsko-Rosyjski

Okiem Tigrana Vardikyana

ADEL HAYRAPETYAN (HAJRAPETIAN) – ZNANA I CENIONA ARTYSTKA MALARKA

Uroczystości w 99. rocznicę ludobójstwa Ormian

WYDARZENIA | Jak co roku uroczystości rocznicowe odbywały się w kilku polskich miastach.

W Warszawie 24 kwietnia br. odbył się tradycyjny już Marsz Milczenia pod ambasadę Turcji, modlitwa pod chaczkarem na Sadybie, spotkanie rocznicowe w siedzibie Fundacji Polsko-Ormiańskiej, a także msze święte za dusze pomordowanych Ormian – ormiańskokatolicka, po której przed kaplicą św. Barbary zapalono Znicz Pamięci oraz złożono kwiaty, a także w obrządku Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego. We Wrocławiu 24 kwietnia Ormianie i Polacy zgromadzili się pod tamtejszym chaczkarem (na zdjęciu), gdzie zapalono znicze i złożono kwiaty, a 27 kwietnia w kościele Bożego Ciała ks. Rafał Krawczyk

odprawił uroczystą mszę św. uświetnioną śpiewami Jakuba Kopczyńskiego i rodziny Sayegh, po której ponownie udano się pod chaczkar. Wieczorem w refektarzu klasztoru Ojców Dominikanów Towarzystwo Ormian Polskich zorganizowało wykład dra hab. Bogusława Pazia, prof. UWr, „Zbrodnia, pamięć i tożsamość. O znaczeniu przeszłości dla teraźniejszości".
Także w Krakowie 24 kwietnia zgromadzono się pod chaczkarem, gdzie oddano hołd pomordowanym, złożono kwiaty i zapalono znicze. 26 kwietnia w kościele św. Mikołaja uroczystą Mszę św. ormiańskokatolicką odprawił ks. Rafał Krawczyk, zaś 27 kwietnia w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP liturgię sprawował ks. Dadżat Caturian z Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego.

art

ŚP. KRYSTYNA Z BOHDANOWICZÓW MORAWSKA (1919–2014)

ZMARŁA W STRZELCACH, W WIEKU 95 LAT
UKOŃCZYŁA GIMNAZJUM SIÓSTR SACRE-COEUR
WE LWOWIE, A NASTĘPNIE SEMINARIUM OGRODNICZO-
-GOSPODARCZE W ZBLITOWSKIEJ GÓRZE KOŁO
TARNOWA, GDZIE W 1939 ROKU ZDAŁA MATURĘ.
PO WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ ZNALAZŁA SIĘ W RUMUNII.
JESIENIĄ 1945 ROKU WRÓCIŁA DO KRAKOWA.
W 1947 ROKU POŚLUBIŁA LUCJANA MORAWSKIEGO I MIAŁA Z NIM DWÓCH SYNÓW.
DOCZEKAŁA SIĘ PIĘCIU WNUCZEK I SZEŚCIORGA PRAWNUCZĄT.
NA JEJ POGRZEB PRZYBYŁO WIELE KOCHAJĄCYCH JĄ OSÓB,
A MSZĘ ŚWIĘTĄ ODPRAWIAŁO AŻ PIĘCIU KSIĘŻY.

Wspomnienie koleżanki z dawnych lat

Krysia z Bohdanowiczów Morawska lata dziecięce i wczesnej młodości spędziła z rodzicami w Gwoździcu. Stąd odwiedzała rodzinę właścicieli majątków w Trofanówce i Kułaczkowcach, położonych, jak Gwoździec, w powiecie kołomyjskim dawnego województwa stanisławowskiego. Uczyła się we Lwowie, gdzie też pracowała Jej matka Maria z Zadurowiczów Bohdanowiczowa. Przyjaźniła się z Teresą Puzynianką, córką kniazia Leona Puzyny, z kuzynką Renią Agopsowiczówną, właścicielką majątku w Kułaczkowcach, i z Janką Krasnodębską-Rokicką, z którą utrzymywała serdeczny kontakt do końca swych dni. Wcześnie owdowiała, sama wychowywała dwóch synów – Witolda i Jerzego. Wraz z Witoldem pracowała aż do przejścia na emeryturę w stacji hodowli roślin. Kochała przyrodę i była urodzoną ogrodniczką. Tęskniła za utraconymi ziemiami kresowymi, gdzie wielu Ormian miało swe majątki wzorowo prowadzone w harmonii z wieloetniczną społecznością.
Zmarła była kobietą niezwykle prawą i szlachetną. Kochała Boga, ale i ludzi, darząc ich życzliwością i ciepłym uśmiechem. Zachowamy pamięć o Jej pięknej osobowości i harcie charakteru w walce z trudnymi warunkami i przemianami w kraju i w świecie. Niech Dobry Bóg obdarzy Ją funkcją ogrodniczki w niebiańskich ogrodach!

Janina Krasnodębska-Rokicka
Gdańsk, 12 maja 2014